Nr 37. Kraków, Wtorek 16 Lutego 1904. Rok XXIII.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 6 do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.* Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie. - Listów nieofrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadesłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reformy" ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy" — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.
Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Nowa burza.

Obawa dyplomacyi europejskiej, że wojna na wschodzie Azyi przyspieszy wybuch nowych rozruchów, a nawet starć wojennych na półwyspie bałkańskim, wzmaga się z dnia na dzień. Turcya i Bułgarya zapewniają wprawdzie jeszcze, że pragną utrzymania pokoju, co atoli warte takie urzędowe zapewnienie, to dobitnie wykazał zatarg rosyjsko-japoński. Faktem natomiast jest, że tak jedno, jak i drugie państwo przygotowuje się bez przerwy do ewentualnego starcia, i że naprężenie stosunków między niemi doszło już do tego stopnia, że potrzeba tylko małej iskry, aby wywołać wybuch. Nagły wyjazd nadzwyczajnego posła bułgarskiego Nacowi za z Konstantynopola do Sofii nasuwa przypuszczenie, że i ten, szczerze podobno pokojowo usposobiony dyplomata bułgarski uważa już sytuacyę za bardzo poważną i dla tego pragnie osobiście porozumieć się co do dalszych kroków z miarodajnemi osobistościami w Sofii. Wszystko dziś zależy od tego, jaki obrót weźmie sprawa macedońska już w najbliższym czasie. A tu właśnie dostrzec można coraz nowe objawy, które bardzo źle wróżą o wiośnie.

W całej Macedonii i w wilajetach rumelijskich rozrzuciły obecnie komitety rewolucyjne proklamacyę, w której zapowiadają nowy, gwałtowniejszy niż dotychczasowego, wybuch powstania. Europa — czytamy w tej proklamacyi — przekonała się już zapewne, że Macedończycy wolą śmierć, niż dalszą niewolę i że nie spoczną, dopóki nie wywalczą sobie wolności. Akcya reformowa Rosyi i Austro-Węgier, to dzieło wzajemnej zazdrości i wzajemnej nieufności, spełzła na niczem. Wówczas zaś inne mocarstwa europejskie zapewne nie opuszczą Macedończyków.

Ta nadzieja podtrzymuje dziś widocznie tak samo ducha wojennego w macedońskich kołach rewolucyjnych, jak niegdyś nadzieja interwencyi zagranicznej dodawała ducha naszym powstaniom. Jak Polacy wówczas na Francyę, tak dziś Macedończycy liczą na Anglię, która, jak wiadomo, już w chwili rozpoczęcia rosyjsko-austryackiej akcyi reformowej starała się nakłonić oba te mocarstwa do dalej sięgających kroków wobec Turcyi, teraz zaś ma więcej [illegible] powodów do krzyżowania zamiarów [illegible] Rosyi.

[illegible]teresujące szczegóły o obecnem p[illegible] [illegible] Macedonii znajdujemy w korespondencyi, jaką z Saloniki otrzymał półurzędowy wiedeński „Fremdenblatt". Autor tej korespondencyi uważa za objaw groźny liczne egzekucye, jakie komitety rewolucyjne, według ściśle obmyślanego planu wykonują obecnie na osobach tych Bułgarów, którzy zwalczali powstanie i służyli Turcyi. W Bronicach w wilajecie monastyrskim „banda" złożona z sześciu powstańców zarąbała niejakiego Taszkę, posądzonego o zdradę, w jego własnem mieszkaniu. W [illegible] trycach w wilajecie salonickim wtargnęła inna „banda" do mieszkania niejakiego Meczkova, aby mu taki sam los zgotować, a nie zastawszy go, znęcała się nad całą jego rodziną. Niejakiego Temelkę uprowadzono w lasy. P[illegible] czkę Agosza z Woleny zamordowano na ulicy, a Ilii Stoicowi wepchnięto za karę rozpalony do czerwoności stępel karabinowy w gardło, poczem ciężko rannego puszczono wolno, na przestrogą, że jeśli nie zaprzestanie szpiegowania powstańców, cięższa jeszcze spotka go kara. Te i tem podobne egzekucye rzucają postrach na ludność, zachowującą się jeszcze bierne i gwałtem zapędzają ją w szeregi spiskowców.

Najniebezpieczniejszym momentem w obecnej fazie sprawy macedońskiej jest, zdaniem korespondenta, ta okoliczność, iż Turcya stawia coraz zacięższy opór wobec niektórych reform i żądań mocarstw, a temsamem rozmyślnie jakoby osłabia wśród ludności bułgarskiej wiarę w dobry skutek akcyi reformowej. Tak n. p. w zamian za ogłoszenie amnestyi zażądała Turcya od Bułgaryi gwarancyi, że komitety rewolucyjne zaniechają dalszej swej działalności, a gdy rząd bułgarski takiej gwarancyi dać nie chciał, odłożono sprawę amnestyi „ad calendas graecas". Ten krok Turcyi uderza tem bardziej, ponieważ tylko amnestya uchroniłaby ją od spełnienia innego, najciąższliwszego żądania mocarstw, a mianowicie, aby winy oskarżonych Bułgarów badały komisye, złożone w równej mierze z Turków i Bułgarów.

Inne jeszcze zarządzenie wywołało nowe wrzenie w Bułgaryi. Turcya zażądała nagle, aby nauczyciele bułgarscy, urzędujący w Macedonii, stawili zakładników i to nie Bułgarów, lecz Turków lub Greków, a w razie niespełnienia tego żądania do dnia 21 b. m. zagroziła natychmiastowem zasuspendowaniem wszystkich nauczycieli. Zarządzenie to sprzeciwia się wprost firmanowi sułtańskiemu, według którego egzarchat bułgarski, jako zwierzchnicza władza szkół bułgarskich w Macedonii, zobowiązany jest jedynie przedkładać rządowi tureckiemu świadectwa kwalifikacyjne nauczycieli. Egzarchat stanowczo też zaprotestował przeciwko temu żądaniu Turcyi, jeśli więc rząd turecki nie ustąpi, kilkuset nauczycieli straci swe posady — i co będzie nieuniknionem następstwem, pomnożą szeregi powstańców, chyba że komitety same, aby mieć wszędzie agitatorów, polecą im zastosować się pozornie do woli Turcyi.

Wszystko przemawia za tem, że Turcya, korzystając z zajęcia Rosyi na wschodzie w Azyi, pragnie wprost rozcięcia bałgańskiego węzła gordyjskiego ostrzem miecza. Czują to i widzą dobrze w wiedeńskich kołach dyplomatycznych i nie szczędzą też tak Turcyi, jak i Bułgaryi, ostrych napomnień. Austrya, jak zapewniają w kołach wiedeńskich, postanowiła nie dopuścić do wojny i raczej sama zdecyduje się na zbrojną interwencyę w Macedonii, niż zezwoli na interwencyę bułgarską. I tem się tłomaczą bezustanne pogłoski o przygotowaniach do mobilizacyi armii austro-węgierskiej.

Finlandya pod obuchem policyi.

Korespondent helsingsforski przesłał do „Oswobożdienja" list o sprawach finlandzkich, określający obecny stan tego kraju pod rządami generał gubernatora Bobrikowa.

Na wstępie listu korespondent zaznacza, że szczegóły te, dla Rosyan przyzwyczajonych do wstrętnego, brutalnego postępowania policyi, nie będą niczem nowem i dla tego mało obudzą zajęcia. Tem większem będzie ono za granicą.

Ostatni okres dezorganizowania dawnej policyi rozpoczął się z dyktaturą Bobrikowa, — który od chwili swego przyjazdu do Finlandyi zaczął usuwać ludzi ściśle trzymających się prawa. Policya była wtedy o wiele mniej liczną, ale poparta zaufaniem społeczeństwa w zupełności odpowiadała swemu zadaniu. Bobrikow zauważył, że taką policyą nie może się posługiwać, jak ślepem narzędziem. Mianowani z jego poręki gubernatorowie zaczęli działać w jego duchu i w krótkim przeciągu czasu skład policyi zmienił się nie do poznania. — Kulturalny i bardzo zręczny policmajster helsingsforski, Gordin, został usunięty, jego miejsce zajął pułkownik Karlstedt, człowiek bez charakteru, usunięty z pułku finlandzkich strzelców wyrokiem sądu koleżeńskiego za nadużycia pieniężne. Wkrótce prawie cały skład policyi zmieniono: pijanice i ludzie, którzy w ten sposób unikali konfliktu z prokuratoryą, tworzyli większość. — Nie zapomniano wzmocnić również stanu posiadania przez werbunek Rosyan lub zruszczonych Estończyków. Straciwszy zaufanie społeczeństwa, policya podtrzymuje swoje w niem stanowisko siłą pięści. Aresztowanych biją na policyi aż do utraty przytomności. Policyanci w pijanym stanie pełniący służbę, widok prawie codzienny. — Wszystko stało się możliwem od chwili wszechwładztwa policmajstra Karlstedta i gubernatora Kajgorodowa, którzy pozwolili policyi używać broni „w razie potrzeby".

Nagonka za agitatorami i przestępcami politycznymi, śledzenie zakazanej literatury (broszury i gazety), oto główny cel zreformowanej policyi. Następujące cyfry wykażą, jak się to odbiło na bezpieczeństwie publicznem. W latach 1898 i 1899 w Helsingforsie notowano 1400 wypadków przestępstw. W r. 1900 cyfra ta wzrosła do 2800, a w r. 1902 do 3000. — Przytem liczba przytrzymanych przestępców procentowo się obniżyła. W r. 1899 70%, a w 1902 48%.

W policyi kwitnie łapownictwo, a nawet najzwyklejsze oszustwo w różnych odmianach. Policmajster Karlstedt wbrew prawu i uchwale Rady miejskiej daje pozwolenie na otwieranie domów rozpusty i szynków. Sposoby wyłudzania pieniędzy przez tego dygnitarza czasami bywają bajeczne, mimo, że są najoczywistszą prawdą. Pewnego dnia, za pomocą policyi rozsyła zawiadomienie do wszystkich właścicieli hotelów o projektowanem akcyjnem przedsiębiorstwie konserw rybnych i wywozu dziczyzny. W zawiadomieniu zażądano zapłacenia wartości akcyi, co też właściciele hotelów uczynili. Od tej pory o przedsiębiorstwie nic więcej nie słychać.

Jakżeż jednak nie ma kraść i oszukiwać policmajster i zwykli policyanci, jeżeli w ten sam sposób postępuje gubernator Kajgorodow. Zawiadomił on naczelnika komory cłowej Borgenstroema, że w tych dniach na jego nazwisko nadejdzie morzem pakunek „z brudną bielizną", którą przypadkowo żona pozostawiła za granicą. „Rozumiesz braciszku, że byłoby jej nieprzyjemnem, gdyby urzędnicy przewracali zawartość tłomoka". Zdarzyło się jednak, że Niemiec, który miał wysłać zawartość tłomoka morzem, wysłał ją pocztą, podzieliwszy na mniejsze paczki. — Urzędnicy otworzyli i okazała się... jedwabna materya. Kajgorodow pobiegł na skargę do Borgenstroema. Należność cłową polecono zapisać na „szeremietjewskij szczot", czyli że końce sprawy utopiono w wodzie.

O usposobieniu inteligentnej, do swego samorządu przywiązanej ludności finladzkiej świadczy fakt, przytoczony, naturalnie z oburzeniem, przez urzędową, rosyjską „Gazetę Finlandzką". W mieście Abo, do pierwszorzędnej kawiarni Wiberga, przyszło dwóch Moskali, członków hofgerichtu, z którego niedawno usunięto Finlandczyków, zastępując ich Rosyanami. Właściciel powiedział im krótko i węzłowato, żeby się wynosili i więcej w jego kawiarni nie pokazywali. — Za to zamknął generał-gubernator kawiarnię Wiberga na pół roku.

Że wobec tego wiadomości o wybuchach zapału Finlandczyków do wojny z Japonią i uczuć lojalności dla cara są czystą komedyą — mówić zbyteczne.

Jubileusz biskupa Strossmayera.

Zagrzeb, 9 lutego.

Po ciężkich i krwawych walkach z bezprawiem madziarskiego rządu, po bolesnych, smutnych demonstracyach i rozruchach, zajaśniało nad znękaną Chorwacyą słońce radości, — zimowe wprawdzie i blade, pełne jednak jakiegoś cichego ukojenia, łagodnych, ale dalekich promieni wiary i nadziei w przyszłość. Ponure dni przerwała na chwilę jubileuszowa uroczystość ojca Chorwacyi, biskupa dra Józefa Strossmayera. Z czoła 90 letniego starca padły kojące blaski na zbolałe, rozgoryczone serce narodu i jak ciepłe promienie zimowego słońca, choć same już słabe i ginące, śpiewały swem drżeniem, że wiosna nadejdzie niedługo, że prysną lody i znowu ziemia chorwacka zakwitnie całą swą pięknością...

Kto jest ten starzec, dobrodziej, odnowiciel [illegible] ojciec Chorwacyi, kto jest biskup Stro[illegible] i jakie nieocenione pod każdym [illegible] jego zasługi dla narodu chorw[illegible] [illegible]ecznie wiadomo. Wy[illegible] jednolito-słowiańską A[illegible] sztuk w Zagrzebiu, [illegible] galeryę obrazów i Muzeum [illegible] w Dyakowie, miejscu pobytu [illegible] pa, aby poznać doniosłość nie[illegible] łalności Strossmayera, jego [illegible] poświęcenie dla narodu. „Wszystko [illegible] i narodu" — było jego hasłem, którego [illegible] miał przez całe swoje długie życie. Dzięki [illegible] wytrwałości, poświęceniu i pracy dokonał tego, że naród chorwacki w ostatnich lat dziesiątkach dźwignął się ogromnie pod względem kulturalnym i dał się poznać całej Europie.

Więc też nic dziwnego, że cała Chorwacya, wszerz i wzdłuż, poruszyła się, gdy zegar życia sędziwego biskupa dziewięćdziesiątkę skończył wybijać. Dnia 4 b. m. cała Chorwacya ruszyła się, aby uczcić niezwykłą rocznicę życia swego dobroczyńcy i cała wspólnym, głośnym odezwała się hymnem uwielbienia i czci. Ze wszystkich dzielnic i prowincyj Chorwacyi, ze wszystkich stanów i partyj płynęły niezliczone życzenia i wyrazy wdzięczności i podzięki.

Z pomiędzy wszystkich miast najgoręcej odezwały się: Osjek, Pożega i przedewszystkiem Djakovo, jako miasta, których biskup był obywatelem lub długoletnim mieszkańcem. Dekoracye mieszkań w trójbarwne chorągwie, sztandary narodowe, portrety i biusty biskupa, pobudki muzyk i uroczyste pochody, iluminacye miast, solenne nabożeństwa, uczty i mowy, dodawały powagi i podniosłości wielkiemu świętu Chorwatów.

Do cichego Diakowa popłynęły całe procesye delegacyj i reprezentacyj, towarzystw i prywatnych osób, deszcz cały niezliczonych telegramów i gratulacyj, dyplomów i adresów spadł na zaciszne mury biskupiego dworu.

Pomijając już reprezentacye wszystkich prawie większych miast Chorwacyi, Serbii, Bośni i Hercegowiny, Dalmacyi, Slawonii, nawet Styryi i Bułgaryi, pospieszyły hołd mu złożyć najwyższe instytucye i korporacye zarówno świeckie, jak duchowne. Akademia umiejętności wysłała swego prezesa i sekretarza dra Smiciklasa i Vrbanića, którzy przeczytali podniosły i gorący adres; wysłały swych przedstawicieli: towarzystwa literackie i uniwersytet, redakcye czasopism, towarzystwa muzyczne, związki kobiet, korporacye rzemieślnicze, kluby młodzieży, izraelickie nawet zbory, — słowem wszystko, co czci i kocha chorwacką ziemię i lud chorwacki, chorwacką mowę i przeszłość, — wszystko, w co tchnął miłość ojczyzny wielki kapłan.

Niezliczone delegacye przechodziły przed dwór biskupa i składały hołdy, śpiewały kantaty i hymny, wygłaszały mowy i wznosiły okrzyki uniesienia i wdzięczności, a sędziwy, biały starzec stał nieruchomo za szklannemi drzwiami swego mieszkania (którego ze względu na zdrowie opuścić nie mógł) i przez łzy serdecznie patrzył swemi jasnemi oczyma, cały drżący i wzruszony, na rozentuzyazmowane tłumy. Wdzięczność i miłość do nich przepełniała serce jego szlachetne, siły wyrazić tego nie pozwoliły, — więc tylko swoją ręką drżącą dziękował zdala i ocierał gorące łzy.

A tymczasem słońce wychyliło się z poza chmur i czerwoną smugą padło na długie szyby okien, świetl[illegible]ecżą prześlizgło się po nich radośni[illegible] brylantami zajaśni[illegible] łzach si[illegible] się d[illegible]

[illegible]

Jak [illegible] rzają się [illegible] rzy, nie wy[illegible] rzucili się na [illegible] kich barw, a na [illegible] i „Petersburgskija [illegible] jednogłośnie, że Ro[illegible] Japończyków, iż najd[illegible] dą na przypomnienie [illegible]

Przypatrz[illegible] Japonia, [illegible] Rosyą, oświ[illegible] szoną do prze[illegible] rować swoje int[illegible] było jasnem, choć [illegible] dzeniem wojny, i jeż[illegible] Rosyanie [illegible] zaskoczyć w Porcie Artura, to powi[illegible] przedewszystkiem o niedołęstwie i [illegible]ności admirała Aleksiejewa, namiestnika Azyi wschodniej.

Jeżeli jednakże przypiszemy nawet Japończykom winę formalnego wykroczenia przeciwko prawu międzynarodowemu, to powiedzmy, że mieli do tego aż nadto wiele precedensów. A czy wypowiedział kto wojnę Chinom przedtem, zanim zaczęto bombardować forty Taku, obsadzone nie przez bokserów, ale przez regularną armię chińską? Wszak niemiecki admirał Bendemann zabrał chiński okręt wojenny, chociaż Chińczykom wojny nie wypowiedziano. Co więcej, wieczorem oficerowie marynarki niemieckiej wychylali puhary z oficerami owego okrętu chińskiego, a w kilka godzin później na pokładzie statku chińskiego zjawił się parlamentarz niemiecki i wezwał go do poddania się. Wobec gotowej do kanonady eskadry niemieckiej okręt chiński poddał się oczywiście. Japończycy widzieli to wszystko na własne oczy i poszli tylko śladami swoich europejskich mistrzów. Okazali się tylko pojętnymi uczniami.

Koła wojskowe oburzają się publicznie na Japończyków, ale prywatnie wcale nie szczędzą gorżkich wyrzutów oficerom marynarki rosyjskiej, a zwłaszcza admirałowi Aleksiejewo-

---

Józef Glada.

Oporni.

Powieść współczesna.

16 (Ciąg dalszy).

Po napitkach i jedzeniu porucznik kazał przynieść burki kozackie i ułożył się do snu. Za jego przykładem poszli podporucznik i chorąży. Batiuszka chodził nad brzegiem, wyczekując pocieszającej wiadomości.

Było już z południa, gdy zbudził się porucznik, spojrzał na kozaków patrzących pożądliwie na resztki śniadania i przypomniał sobie, iż kozacy nic nie jedli.

Wstał, przeciągnął się, zapalił papierosa i krzyknął:

— Wachmistrz i wójt do mnie!

A gdy stanęli przed nim:

— Weźmiesz połowę kozaków i pojedziesz do wsi, aby się pożywili, wójt wskaże ci, gdzie i co masz brać, aby samowoli uniknąć i rozdział był równy... Dworu nie tkniesz, tam będę sam kwaterował, batiuszki nie rusz, ani też [illegible] siędza, bo to kwatera podporucznika. Za go[dz]inę wrócisz tutaj i weźmiesz drugą połowę [k]ozaków, niech podjedzą, wójt wskaże chaty. [illegible]źcie!

Wachmistrz odszedł, a wójt stał.

— Czego chcesz?

— Wasze błagorodie, a ludzie?

— Ludzie? To psy, nie ludzie... Hej chorąży — a gdy przyszedł: — wam chorąży zostawiam komendę, jadę z podporucznikiem do [illegible] wrócą wszyscy kozacy nakarmieni, [illegible]ścić to bydło, — wskazał na gromadę chłopów.

— Według rozkazu.

— Gdy wrócą Bezuch i Bałyk dać mi znać, [t]o też gdy zajdzie co nowego... Warty rozstawić, aby nikt nie uszedł.

— Według rozkazu — i na skinienie odszedł.

Porucznik otrzepał szerokie spodnie, a spojrzawszy na swe zabłocone buty, rozkazał je oczyścić i do przechodzącego parocha:

— Hej batiuszka, czas nam zjeść obiad, pojedziemy do dworu i wy z nami?

Batiuszka spojrzał w stronę Zaczarowanego Błota wzrokiem tęsknym, żal mu było rozstać się z tym brzegiem, gdyż spodziewał się ujęcia przestępców. Zapewne tychsamych uczuć musi doznawać pies, któremu ścigany kot umknął na drzewo.

Batiuszka wiedział, że oporni są z wszelką pewnością w Zaczarowanem Błocie, a jednak dostać ich nie może. Odpowiedział też porucznikowi:

— Ja duchowny, dziś wielka środa, jutro wielki czwartek, nie godzi mi się iść na rozrywki i zabawy... Mam przytem chorą żonę.

— A szlachcic ma żonę, córki dorosłe, co?

— Gospodaruje wdowa z ładną córką.

— Hii, to i wypić nie będzie z kim — powiedział z odcieniem żalu porucznik.

— Przecież będzie drugi oficer, a samym wojskowym z kobietami jest najweselej — uśmiechnął się dwuznacznie.

— Prawda, batiuszka, już my się zabawimy. Hej, Aleksy Kiryłowicz, jedziemy do dworu, tam tylko madame i jej córka. Ot, szkoda, że nieogolony — dotknął ręką twardego zarostu — ale czort z tem — i musnął długie, czarne, spuszczone z kozacka wąsy.

Gdy kozak go oczyścił, wyprostował epolety, nasunął kołpak, poprawił pas, szablę i zawołał:

— Konia!

V.

Jechał tedy porucznik i podporucznik przodem, za nimi kozak do pilnowania konia i usługi.

W lesie zostawili pluton, który formował się pod wachmistrzem, by w Ciośnie zjeść i wypić.

Wyjechali z lasu na drogę piaszczystą i ruszyli kłusem, trzymając nahaje w ręku.

— Mówił pop, że dwór za cerkwią, to pewno tam — wskazał nahajem na folwark.

— Hm... dowiemy się — odparł podporucznik.

— Wam, Aleksy Kiryłowiczu, zostawię madame, zabawiajcie się, a ja do młodej — uśmiechnął się porucznik.

— Wszystko mi jedno, Mikołaju Gawryłowiczu. Z Polkami trudna sprawa.

— Ale kozakom się nie oprą — zaśmiał się.

Ominęli wieś i wpadli w dziedziniec dworski. Osadzili konie przed gankiem, oddali je kozakom i śmiało weszli do przedsionka.

Tu wybiegła do nich młoda dziewczyna, zbladła na ich widok i spytała drżącym głosem:

— Czego chcą panowie?

— Jest gospodyni w domu? Co? — zawołał porucznik z uśmiechem.

— Czy pani? — wyjąknęła.

— Toż mówię gospodyni, a po waszemu nie wiem.

— Pani jest — i chciała odejść, wstrzymało ją zapytanie podporucznika:

— A córka w domu?

— Nie wiem, nie rozumiem — bąknęła.

— Nu, panna po waszemu, czy jest?

— Pewno jest, ale nie wiem — i zniknęła.

Jakąś chwilę stali w przedpokoju, poprawiali ubranie i włosy przed lustrem, zakładali nahaje w cholewy stosownie do formy, gładzili wąsy, aż wreszcie przyszła dziewczyna i otworzywszy boczne drzwi, powiedziała niespokojnie:

— Proszę panów... pani przyjdzie.

Weszli do saloniku z fortepianem, z umeblowaniem staromodnem, z etażerką, zapełnioną pamiątkami.

— Ot, nieszczególne meble — zauważył podporucznik.

— Starzyzna — dodał porucznik — byle one były młode.

— Dziwny to naród, żadnego komfortu u nich, ot widzieć u nas kupca w Rostowie, aksamity i złoto, a kupcówna, ot dziewczęta!

— Daj spokój, Aleksy Kiryłowiczu, u nich są pałace... Rok temu byłem w jednym, poprostu rozkosz, oczy wypatrzysz... nu, a Polki ładne, niema co i mówić. Nasze tęgie, wielkie, a u nich w Polsce wszystkie zgrabne, w palcach skruszyłbyś, ale grzeczne...

— U nich cały naród grzeczny ale chytry. Czy jednak wy Mikołaju Gawryłowiczu, — zaśmiał się podporucznik, nie kochacie jakiej Polki?

— Zwaryowałem, czy co? — oburzył się, — inna rzecz podobanie, inna kochanie.

Milczeli przez chwilę. Podporucznik podszedł do okna i zawołał:

— Mikołaju Gawryłowiczu, nasze konie stoją jeszcze!

— Ot dureń kozak. — i otworzywszy okno krzyknął: hej, zaprowadź konie do stajni, daj im owsa i sam posil się.

W tej chwili do saloniku weszła niemłoda kobieta, brunetka, przyprószona siwizną, ze śladami dawnej piękności na bladej, zmęczonej twarzy, i patrząc śmiało na gości, spytała szorstkim głosem:

— Czego panowie sobie życzą?

Porucznik, który miał to przekonanie, iż zna się na formach towarzyskich, skłonił się i rzekł z uśmiechem:

— Najpierw siadajcie madame, — wskazał na kanapę, — a potem zaprezentuję wam mego kolegę... Nie znamy waszego języka, ot żal, ale bądź co bądź jakoś porozumiemy się, bo my wszyscy Słowianie... a po polsku dobrze rozumiem.

Usiadła z chmurną twarzą i jeszcze raz powtórzyła pytanie.

— Natychmiast wyjaśnię naszą wizytę, ale formy trzeba zachować. Pani myśli, że my z nad Donu nie mamy pojęcia o cywilizacyi, ale u nas każdy oficer musi się znać na cywilizacyi.

— Nie wątpię o tem, — powiedziała sucho.

— Ot pozwólcie madame, że wam przedstawię podporucznika dońskich kozaków, — wziął go za rękę. — Aleksy Kiryłowicz Kriwonosow, chwat chłopiec do wszystkiego, tylko zanadto lubi oczy dziewcząt pięknych.

— A już tego nie mówcie Mikołaju Gawryłowiczu, napatrzył ja się w życiu na piękności, a jednak serca nie stracił.

— Siadajcie panowie... i może zechcecie mi powiedzieć przyczynę tej wizyty.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wi. Rosyjscy oficerowie oczekiwali ataku ze strony Japończyków, jednakże dopiero o trzy dni później, a przecież jeżeli już nie dopełniły swego obowiązku rosyjskie statki wywiadowcze, to przecież telegraf z Europy mógł przynieść wiadomość o obecności japońskiej floty koło Weihaiwei. Prócz tego zaniedbali Rosyanie wszelkich środków ostrożności w Porcie Artura. Latarnia morska świeciła się i pokazywała drogę torpedowcom japońskim, załoga spała po libacyach, jeden tylko okręt tak tylko, dla oka, robił użytek z reflektorów elektrycznych. Jakże w takich warunkach operetkowych nie miała przyjść klęska?

O admirale Aleksiejewie prasa rosyjska nie może oczywiście pisać ujemnie ze względu na cenzurę, ale za to dzienniki zagraniczne odmawiają mu wszelkich zdolności wojskowych. Na pierwszy rzut oka czynić ma Aleksiejew wrażenie żołnierza w każdym calu i jest podobno dobrym instruktorem, ale jako wódz nie posiada żadnych kwalifikacyj. Spostrzegli to europejscy oficerowie podczas walki z bokserami i ataku na forty Petang, gdzie Aleksiejew dowodził zbiorowemi siłami europejskich mocarstw. Gdyby owe forty były miały jaką taką załogę i gdyby załoga ta przekonaną była, że opłaci się bronić owych fortów, to cała taktyka Aleksiejewa byłaby zrobiła ogromne fiasko. A zresztą po zajęciu fortów opowiadano sobie, że Chińczycy wycofali się stamtąd po otrzymaniu sowitego wynagrodzenia pieniężnego. Nie Aleksiejew, ale osioł naładowany złotem — wedle wyrażenia Filipa macedońskiego — zdobył Petang.

Z tego powodu uważa[illegible]iejewa za do-[illegible]awa jego [illegible] Azyi [illegible]

[illegible] Artura [illegible], które wy-[illegible]nie" i na ze-[illegible] Generał Durnowo [illegible] Petersburgu o bez-[illegible] Moskwie ks. Tru-[illegible] nieco grzeczniej o [illegible]nii. Łatwo rzucać te [illegible] chłop rosyj-[illegible]łkach bo-[illegible] wschodniej,

[illegible]enci [illegible]apońscy.

[illegible]iku wiedeńskim „Fremdenblatt" jeden ze w[illegible]owników jego podaje charakterystykę studen[illegible] japońskich, którzy uczęszczają na uniwersyt[illegible] wiedeński. Szczegóły zawdzięcza ów dziennikarz b[illegible]dź jednemu z urzędników uniwersyteckich, bądź studentom niemieckim, a kolegom Japończyków.

— Student japoński jest osobliwym rodzajem studenta — mówił urzędnik uniwersytetu wiedeńskiego. — To przedewszystkiem mól książkowy. Posiada niesłychaną wytrwałość i stałość. Egzaminy składa z reguły gładko. Nie zna przeszkód, ani trudności. Może naukę ułatwia Japończykom ta okoliczność, że już przeważnie w ojczyźnie rozpoczęli swoje studya zawodowe, ale w każdym razie mają wytrwałość podziwienia godną. Oto charakterystyczny przykład: Przed kilku laty był zapisany na uniwersytet prawniczy młodzieniec japoński, któremu nieszczególnie sprzyjała fortuna i.... komisya egzaminacyjna. Przy każdym egzaminie klęska. Zgłosił się do pierwszego egzaminu i przepadł jednogłośnie. Reprobowano go na cały rok. Po upływie roku zgłosił się ponownie i znowu jednogłośnie reprobowano go na cały rok. Upłynął ponowny rok i nazwisko kandydata znalazło się znowu na czarnej tablicy ogłoszeń. Tym razem poszło lepiej: wytrwały Japończyk został reprobowany tylko na pół roku. Gdy minęło 6 miesięcy, stanął z całym spokojem przed swolmi sędziami. Zdał egzamin z odznaczeniem. Przewodniczący zapytał go, czy tyle niepowodzeń nie zniechęciło go. Student odpowiedział z dumą: „Nic nas nigdy nie odstrasza. My nie ustępujemy. Japończyk mimo niezliczonych klęsk zawsze się podniesie z niespodziewaną siłą."

— Obecnie — mówił dalej urzędnik uniwersytetu — nie wielu Japończyków uczy się w Wiedniu, nie więcej niż 20. Dawniej było ich o wiele więcej, ale zwrócili się do Berlina i Londynu. Teraz, podczas wybuchu wojny, można się było znowu przekonać o ich niezwykłej pilności. Jeden z Japończyków uczęszcza tutaj na wydział medyczny. Właśnie nadeszła wiadomość o pierwszem zwycięstwie Japończyków. Ów medyk wchodzi do sali wykładowej, a koledzy urządzili mu owacyę. — „Więc panowie już wiecie, żem wczoraj zdał kollokwium?" — woła Japończyk. Wkrótce sprawa się wyjaśniła. Japończyk oświadczył, że nic nie wiedział o wybuchu wojny, siedział bowiem w domu i „kuł". Dopiero w sali wykładowej dowiedział się o tym doniosłym fakcie.

Z tego — powiada dziennikarz japoński — nie należy oczywiście wnosić, jakoby studenci japońscy nie interesowali się wojną. Japończyk ma na oku ściśle wytknięty cel i dąży do niego prosto. Los ojczyzny z pewnością go obchodzi, ale egzamin egzaminem.

Pewien japoński uczeń Akademii eksportowej opowiadał, że wojnę przewidział i że trafność jego wniosków bardzo go uradowała. Na zwycięstwo swoich braci czekał z ogromną niecierpliwością, gdyż przysłowie japońskie powiada: „Jeżeli zwyciężysz na początku, będziesz zawsze zwyciężał". Czekał na wiadomości, jak autor na krytykę. „Moja radość — mówił ów japoński student Akademii eksportowej — była nieopisana, gdy nadeszły telegramy o naszem zwycięstwie. Ale ja jestem, że się tak wyrażę, wyjątkowym Japończykiem, gdyż nasi koledzy zachowali spokój. Proszę sobie wyobrazić, nie opuścili nawet wykładów! Stenografowali każdy wykład od początku do końca, a w kawiarni brali za gazetę z krwią tak zimną, jakgdyby się uczyli owidedzieć, czy Sonnenthal występuje dziś czy jutro".

Jubileusz dyr. I. Petelenza.

Wczoraj odbyła się w Krakowie uroczystość jubileuszu 30-letniej pracy nauczycielskiej dyrektora I szkoły realnej, dra Ignacego Petelenza, posła miasta Krakowa do parlamentu. Uroczystości nadano ściśle szkolny charakter; wzięli też w niej udział jedynie przedstawiciele zawodu nauczycielskiego i świat studencki.

Z rana odbyło się w kościele św. Anny solenne nabożeństwo, celebrowane, w asystencyi duchowieństwa, przez katechetę szkoły realnej, ks. dra Swiderskiego. Jubilata, który ukazał się w towarzystwie radcy Frankego, witała młodzież, ustawiona w szpalery, przy dźwiękach orkiestry studentów z gimnazyum św. Anny. Po nabożeństwie składano jubilatowi życzenia w kancelaryi dyrekcyi. Najpierw wystąpiło grono nauczycielskie zakładu, któremu jubilat przewodniczy. Imieniem tego grona przemówił senior tegoż, prof. Kajetan Kosiński, wyrażając radość, że jubilat po 30 latach ciężkiej, zawodowej służby, cieszy się dobrem zdrowiem, składa dowody wielkiej energii w prowadzeniu zakładu i z niezwykłym, iście młodzieńczym zapałem dla dobra ogółu pracuje. Mowca wyraził wdzięczność dla jubilata, że nie wahał się porzucić stanowiska dyrektora gimnazyalnego, szkoły o wyrobionej tradycyi, a przyjął kierownictwo szkoły, która od początku swego istnienia ulega ciągłym reformom i przeistoczeniom. Podniósłszy działalność jubilata na tem stanowisku, wyraził mowca, imieniem całego grona nauczycielskiego, życzenie, aby jubilat nie zużywał się w pracy i działalności swojej i w długie lata żył dla dobra kraju, szkoły i swojej rodziny. Przy tej sposobności wręczył mu mowca od grona nau[illegible]cielskiego „skromny podarunek", jako dowód za[illegible]ść także, że cieszył się wielką i niezwykłą [illegible]

[illegible]lenz, dziękując za tę owacyę [illegible], jakiej ze strony grona [illegible]racy doznawał i zasługi [illegible]zone dla jego rozwoju. [illegible]racy zdołał jedynie zakład [illegible]oleje, sprostać swojemu zada[illegible]y zależą przedewszystkiem od [illegible] tego też mowca zwrócił się [illegible]uszego ich grona, polecając zarówno [illegible] utrzymywanie koleżeńskich stosunków.

[illegible] kolei potem składali życzenia przedstawiciele [illegible]ych zakładów. Imieniem II szkoły realnej przemawiał dyrektor Bidziński, imieniem gimnazyum św. Anny radca Kulczyński, imieniem IV gimnazyum radca Pazdrowski, gimnazyum Sobieskiego prof. Przybylski, gimn. św. Jacka prof. Chowaniec, imieniem seminaryum nauczycielskiego ks. dyrektor Bielenin, imieniem szkoły przemysłowej dyr. Rotter, imieniem Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych prezes tegoż, prof. Kurpiel, imieniem byłych uczniów lwowskiego gimnazyum Franciszka Józefa, w którem długie lata pracował jubilat, składał mu życzenia ks. Anioł.

Udali się następnie wszyscy do auli szkoły realnej, przystrojonej przez młodzież zielenią, kwiatami i dywanami. Przybywających powitała muzyka, — poczem chór uczniów, pod batutą prof. Solawy, odśpiewał przygodną kantatę. — Imieniem uczniów zakładu, którzy wypełnili całą salę, przemówił do jubilata uczeń VII klasy, Bogdan Ziętarski, w serdecznych słowach dziękując za pracę dla dobra młodzieży. Nastąpiły śpiewy oraz odegranie marsza kompozycyi ucznia klasy VII, Eckiera, poświęconego jubilatowi. Z kolei jeden ze słuchaczów politechniki lwowskiej, p. Kucharski, przemówił imieniem uczniów tej szkoły, w której jubilat przez długi czas uczył nauk przyrodniczych.

Dyr. Petelenz podziękował za owacyę w dłuższem, pięknem przemówieniu. „Tego rodzaju obchody — rzekł — mają dwie strony: radosną i smutną. Smutną, bo po takim obchodzie nastąpić musi prędzej czy później pożegnanie się z ukochanym zakładem na zawsze, czy to z powodu skołatanego zdrowia, czy też wskutek odwołania przez Opatrzność. Bliskość końca nie odstrasza jednak mowcy, wskazuje mu tylko, że już nie wiele ma czasu, a zatem z całą energią pracować musi nad wykończeniem zadania swego życia. Dzisiaj otrzymuje za pracę nagrodę, od której lepszej nie pragnął i nie pragnie. Dzisiejsza owacya, płynąca z serca, nie nakazana, nie wymuszona, napawa go dumą, radością i szczęściem. — Pragnie on na chwilę wyobrazić sobie, że jest młodym, jak przed trzydziestu laty, aby odczuć tę serdeczność, tę miłość, jaką mu młodzież dzisiaj objawiła. Na podziękowanie pragnie każdego z uczniów swych przycisnąć do serca, aby tych, co już obecnie dzielnie pracują i na dobrej się znajdują drodze, wzmocnić i zachęcić do wytrwania, a tych, którzy z jakichkolwiek powodów niedomagają, zachęcić, wezwać, aby dzielnie się wzięli do pracy, będącej jedynem i prawdziwem szczęściem, do pracy, jedynie prowadzącej do upragnionego dla nas wszystkich celu: do szczęścia całej ojczyzny. Nakoniec życzył jubilat każdemu ze swych uczniów, aby mu u kresu pracy tak czyste i tak serdeczne dostało się w udziale uznanie, jak jemu.

Na zakończenie zagrała muzyka marsz.

Jubilat otrzymał mnóstwo depesz od przełożonych, kolegów, zakładów naukowych i z szerokich kół naszego społeczeństwa.

Uroczystość zakończyła się bankietem w salonach hotelu „Bristol", wydanym dla jubilata przez uczestników obchodu, których zebrało się przeszło 80 osób. Podczas uczty wniesiono szereg toastów, przy których przemawiali: prof. Czesław Pieniążek, poseł Jan Rotter, prof. Kurpiel, który przemówił w imieniu Tow. naucz. szkół wyższych, p. Ottman, dyrektor Sołtysik (toastujący w języku greckim). Szereg toastów zamknął dyr. seminaryum męskiego ks. Bielenin tradycyjnem: „Kochajmy się!" Zebranie towarzyskie miało serdeczny charakter i było wyrazem sympatyi i czci dla zasłużonego pedagoga i obywatela.

Kronika.

Kraków, 15 lutego.

Walne zgromadzenie I (męskiego) Koła Tow. „Szkoły ludowej" odbyło się wczoraj w sali Towarzystwa technicznego, przy bardzo nielicznym, niestety, udziale członków. Wprost niezrozumiałą jest rzeczą, dlaczego tak mało zajęcia objawiają członkowie właśnie tego Koła, którego zarząd tak energiczną rozwija działalność. Dość powiedzieć, że właśnie Koło I utrzymuje w Krakowie szkołę analfabetów, a w Leszczynach, z groszowych składek, zbudowało piękną szkołę!

Przewodniczył zebraniu prezes Koła p. Ludwik Hipolit Małecki, który na wstępie poświęcił rzewne wspomnienie pamięci członka-założyciela tego Koła, ś. p. Mieczysława Pawlikowskiego. Przemówienia tego wysłuchano stojąc. Po przeprowadzeniu dyskusyi nad najważniejszemi sprawami Koła, przystąpiono do wyborów. Przewodniczącym wybrano nadal zasłużonego prezesa p. Ludwika H. Małeckiego, jego zastępcą dyr. Józefa Parczyńskiego, sekretarzem p. Mateusza Zamorskiego, jego zastępcą p. Karola Haraszima, skarbnikiem p. Lesława Rzewuskiego, zastępcą p. Jana Mroczka. Do zarządu Koła zostali wybrani pp.: inż. Stanisław Swierzyński, dr Roman Sulimir, Stefan Porębski, Eustachy Smiałowski, Edward Uderski i Teodor Kotowicz. Do komisyi kontrolującej powołano nadal pp. Karola Krupińskiego, Bolesława Waltera i Michała Konopińskiego. Wreszcie delegatami na walny zjazd Towarzystwa „Szkoły ludowej" wybrano pp. Jana Mroczka, Eustachego Smiałowskiego, Michała Konopińskiego, Edwarda Uderskiego, Bolesława Waltera, dra Michała Danielaka, Mieczysława Dąbrowskiego, Lesława Rzewuskiego i Stanisława Swierzyńskiego. Na wniosek komisyi kontrolującej, udzielono zarządowi absolutoryum z rachunków.

Pod koniec posiedzenia zabrał głos p. Eustachy Smiałowski, i w dłuższem przemówieniu uzasadniał wniosek, aby **zgromadzenie wyraziło swoje ubolewanie** z powodu nielojalnego wielce, a dla Koła szkodliwego postępowania krakowskiego **Towarzystwa Oświaty ludowej**. Mianowicie z ramienia tego Towarzystwa, z którem dotąd dobre łączyły nas stosunki, obchodzi od jakiegoś czasu lokale publiczne wysłaniec z puszką i na rzecz tegoż Towarzystwa zbiera drobne składki. Jest to postępowanie w tych warunkach nigdzie niepraktykowane, skoro bowiem Towarzystwo „Szkoły ludowej" obrało już dla siebie tę drogę zdobywania funduszów publicznych na cel ściśle określony, i gdy licząc na przypuszczalny dochód z tego źródła, podjęło się budowy kresowej szkoły, — to proste poczucie przyzwoitości nakazywało, nie wchodzić na tę samą drogę i nie paraliżować akcyi, co do której Koło nabyło niejako prawo własności.

Zgromadzenie uchwaliło jednogłośnie wniosek p. Smiałowskiego.

Przyłączając się do tej opinii, zauważyć musimy z naszej strony, że niefortunny pomysł Towarzystwa Oświaty ludowej wywołał już wśród publiczności krakowskiej wielki niesmak, i jeżeli zaniechany nie będzie, doprowadzić może do kolizyi, nie odpowiadającej zadaniu dwóch poważnych instytucyj oświatowych, działających dotąd równolegle i obywających się bez gorszących antagonizmów.

Uroczysty wieczór patryotyczny ku uczczeniu powstania styczniowego [illegible] komitet Czytelni akademickiej im. A. Mickiew[illegible], pod przewodnictwem Z. Cygnarowicza, w po[illegible]iałek 22 b. m. w sali teatru ludowego. — W w[illegible]orze weźmie udział: Chór akademicki, kwartet Tow. [illegible]ilośników cytry, p. Lubecki (słowo wstępne), p. Lekszy[illegible]ki (deklamacya) i p. Wallek (śpiew solo). W części [illegible]ru[illegible]giej odegrane będą sceny z „Kordyana" (Na [illegible] Blanc, Spisek koronacyjny, Zamach na cara, Spowiedź, Szpital waryatów). Dochód w połowie na Przytulisko weteranów z r. 1863, w połowie na Towarzystwo oświaty ludowej.

W sprawie ruin zamku w Odrzykoniu. Na ostatniem posiedzeniu Towarzystwa opieki nad polskiemi zabytkami sztuki i kultury w Krakowie omawiano bliżej kwestyę proponowanego i jedynie według planów architekta dra Jana Zubrzyckiego wskazanego, sposobu ratowania i podtrzymywania ruin zamku w Odrzykoniu. Uchwalono celem porozumienia się o bliższej akcyi odnieść się do obecnych właścicieli zamku pp. Szeptyckiego i Starowiejskiego, korzystając z ich oświadczenia, iż gotowi są znaczną pomocą przyczynić się do do tej roboty.

Wycieczka celem zwiedzenia zakładów przemysłowych. Dnia 5 bm. komitet krakowski Towarzystwa „O własnych siłach" uchwalił w celu zaznajomienia publiczności naszej a w szczególności członków Towarzystwa „O własnych siłach" z przemysłem miejscowym, zorganizować szereg wycieczek zbiorowych do rozmaitych zakładów fabrycznych i przemysłowych w Krakowie, oraz bliższych i dalszych okolicach, po porozumieniu się poprzednio z właścicielami tych zakładów. Pierwsza taka wycieczka ma się odbyć we czwartek 18 om. o godz. 4 po południu do fabryki p. Zieleniewskiego.

Zapraszając członków Towarzystwa do jak najliczniejszego udziału w celu obejrzenia tego tak chwalebnie dla naszego przemysłu rozwijającego się zakładu, komitet zawiadamia, że punkt zboru będzie w samej fabryce (Krowoderska 65) o godz. 4 po południu, gdzie delegat komitetu będzie na członków oczekiwać. — W wycieczce mogą wziąć udział osoby należące do rodzin członków. Zapisywać się na członków Towarzystwa można codziennie w biurze wystawy metalowej (Szara kamienica, I piętro) między 4 a 8, lub u delegata komitetu w dniu wycieczki w punkcie zbornym.

Nieszczęśliwy wypadek. Wczoraj przed południem o godzinie 10 omal nie przyszło do wielkiego nieszczęścia w naszem mieście. Przez ulicę Floryańską przejeżdżał wóz chłopski, zaprzężony w bojaźliwego konia, gdyż ten na widok przejeżdżającego i dzwoniącego tramwaju elektrycznego spłoszył się i wpadł z wozem na chodnik. Na chodniku koń i wóz przewrócił idącą właśnie tamtędy pannę Jawornicką, córkę radcy miejskiego, kupca, znanego w całem mieście obywatela. Przy upadku p. Jawornicka doznała silnego potłuczenia, przyczem koń kopnął ją, na szczęście lekko, w głowę, a koło wozu otarło jej nogę. Pokaleczoną odwieziono zaraz do jej mieszkania, znajdującego się niedaleko miejsca wypadku, w Rynku głównym, gdzie chorą poddano opiece lekarskiej. Obrażenia, jak się okazało, nie są ciężkie, i nie pociągną za sobą groźnych następstw. Wypadek ten wywołał w całem mieście wrażenie i znalazł echo w ogromnie przesadzonych pogłoskach, które okazały się jednak nieprawdziwemi, a rzecz cała ogranicza się do przedstawionego przez nas faktu.

Operetka amatorska. W poniedziałek 29 b. m. wystawione będą w teatrze miejskim w Krakowie dwie operetki Offenbacha: „Czarodziejskie skrzypki" i „Wesele przy latarniach". Będzie to wdzięczne pole do popisu dla wybitnych talentów, które wchodzą w świat szerszy pod umiejętnem kierownictwem prof. Marse. Bilety można już teraz zamawiać w księgarni Krzyżanowskiego; ceny miejsc zwykłe.

Wielki Kraków. Dzisiaj w magistracie krakowskim rozpoczął się szereg posiedzeń poświęconych sprawie przyłączenia okolicznych gmin do naszego miasta w celu utworzenia t. zw. „wielkiego Krakowa". Obradom przewodniczył I wiceprezydent miasta dr J. Leo, a bierze w nich udział ze strony gminy Krakowa referent tej sprawy radca mag. Grodyński, oraz delegaci poszczególnych gmin po kolei. Przed południem odbyło się takie posiedzenie z współudziałem delegata gminy Ludwinów, popołudniu z delegatem gminy Półwsie zwierzynieckie. Posiedzenia odbywać się będą jedno po drugiem, aby sprawę tę raz już można wprowadzić na tory faktycznego wykonania i urzeczywistnienia.

Budowa kanałów. Dzisiaj obradowała w magistracie komisya dla budowy kanałów w okolicach Krakowa, połączonych z prowadzoną lub zamierzoną budową koszar wojskowych. W obradach dzisiejszych wziął udział delegat Wydziału krajowego dr Józef Wereszczyński, delegat namiestnictwa dr Federowicz, starszy inżynier starostwa radca J. Saare delegaci gminy Krakowa radcy: Uderski i Beringer, oraz jeden z przedstawicieli inżynieryi wojskowej. Rozchodziło się o ustalenie koryta kanału, który od nowych koszar budowanych w Olszy ma prowadzić do rzeki Białuchy. W sprawie tej odbędą się jeszcze dalsze konferencye.

Stypendia kupieckie. Izba handlowa i przemysłowa w Wiedniu rozpisuje konkurs na 3 stypendya w wysokości po 5000 względnie po 7000 koron, przeznaczone dla młodych kupców, którzy mają zamiar osiąść na bliższym wschodzie (Egipt, Mała Azya), na wschodzie dalszym (Chiny, Japonia) lub w Ameryce południowej (Sao Paolo, Rio etc.). Bliższych informacyj udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Oszust w wielkim stylu. Przez szybkie wyśledzenie i aresztowanie owego głośnego oszusta Juliana Poświatowskiego uniknął wielkiej straty jeden z obywateli Krakowa p. S. Mianowicie Poświatowski w tych dniach miał dostać od p. S. kwotę 6000 koron jako kaucyę na posadę administratora w tych dobrach polsko-amerykańskich, które zakupić miał Poświatowski. Panu S. obiecywał oszust pensyę roczną 12.000 koron, do dyspozycyi powóz i trzy pary koni cugowych, oraz mieszkanie złożone z 7 pokoi i ogród. Na szczęście p. S. uniknął straty pieniędzy, czego nie uniknęło tylu innych łatwowiernych.

Schwytanie szajki złodziei. Do policyi krakowskiej od dłuższego czasu napływały doniesienia o ciągłych kradzieżach po mieszkaniach i przedpokojach, których to kradzieży sprawców nie można było nigdy na uczynku złapać. Szczególniej śmiałe były kradzieże w przedpokojach, gdzie w czasie karnawałowym kradziono futra, palta, wszelką garderobę męską i damską, kalosze, laski itp. Z mieszkań zaś zabierano pieniądze w gotówce, biżuteryę, słowem, co się wziąć dało złodziejom, którzy ciągle bezkarnie grasowali w Krakowie.

Nareszcie onegdaj udało się policyi wpaść na trop złodziei, których była cała szajka, złożona z ośmiu młodych ludzi. Na czele tej szajki stali: Roman Bezegłów, lat 20 liczący, bez zajęcia, pochodzący z Królestwa Polskiego, i Julian Kabat, rówieśnik poprzedniego, także rodem z Królestwa Polskiego. Byli to główni sprawcy kradzieży, reszta wspólników, których nazwiska nie są jeszcze stwierdzone, kradzione przedmioty ukrywali lub sprzedawali.

Kradzieże trwały z małą przerwą, podczas której sprawcy operowali zapewne poza Krakowem, od po[illegible] listopada r. 1903 do połowy lutego br., z chwilą [illegible]jęcia szajki przez agentów policyi, kradzieże te ustały. Dotychczas policya stwierdziła, że szajka ta popełniła przeszło 30 kradzieży, co do innych kradzieży toczy się dochodzenie, które prowadzi komisarz policyi dr Krupiński, czy popełniła je szajka Bezegłowa i Kabata.

W biurach urzędu policyjnego „pod telegrafem" złożonych jest mnóstwo przedmiotów, pochodzących z kradzieży, jak np. futra wszelkiego rodzaju, garderoba męska i damska, zegarki, łańcuszki, lornetki itp., które po udowodnieniu prawa własności będą wydane posiadaczom.

O zabicie obłąkanego. W dniu 25 września 1903 r. zasądził trybunał krakowski, po przeprowadzonej rozprawie, czterech służących z oddziału obłąkanych szpitala św. Łazarza w Krakowie: Piotra Machowskiego na miesiąc, Stefana Turka, Wojciecha Krawczyka i Floryana Nodzeńskiego na 14 dni więzienia za występek z § 335. Mianowicie czterej wymienieni posługacze, podczas zawijania chorego umysłowo strażnika skarbowego, Czubaka, w prześcieradło, mieli się dopuścić na nim gwałtu połączonego z połamaniem mu żeber, wskutek czego chory umarł. Wskutek zażalenia nieważności, wniesionego, przez obrońcę oskarżonych, adwokata dra Z. Marka, trybunał kasacyjny w Wiedniu zniósł ten wyrok, ponieważ trybunał nie uwzględnił ważnych zeznań świadka Buły, korzystnych dla oskarżonych, i polecił przeprowadzić nową rozprawę. — Rozprawa taka, której przewodniczył radca sądu krajowego, Turowicz, odbyła się dzisiaj. Obwinionych bronił adwokat dr Marek. Rzeczoznawca sądowy, lekarz prof. dr Wachholz, stwierdził, że śp. Czubak w chwili przywiezienia go do szpitala był cielesnie zupełnie zdrów, że zatem złamania żeber, które było przyczyną jego śmierci, powstać musiało podczas opatrywania go przez służących. Po przeprowadzonej rozprawie, po obronie dra Marka trybunał wydał wyrok **uwalniający** wszystkich czterech oskarżonych od winy i kary, podnosząc w motywach wyroku, że wprawdzie trybunał przyjął za udowodnione, że w szpitalu dopuszczono się gwałtu na chorym Czubaku, że jednak nie można było stwierdzić, kto się tego gwałtu dopuścił, który z oskarżonych posługaczy, czy może kto ze służby szpitalnej.

Z Głogowa piszą nam: Dnia 6 b. m. odbyła się w „Sokole" naszym wieczornica w połączeniu z ryweczym, na członków „Sokoła" tylko obliczonym obchodem, rocznicy styczniowej. Na uroczystość złożyły się: słowo wstępne, wypowiedziane przez prezesa, przemówienie wiceprezesa, dwie deklamacye i odśpiewanie pieśni narodowych. Wieczornica powiodła się znakomicie, co nie jest nowością w głogowskim „Sokole".

Tarnów. Tutejsze Towarzystwo muzyczne [illegible]dza 21 b. m. przedstawienie komedyo-opery [illegible] Moniuszki p. t. „Nowy Don Kiszot".

Kopiąc 13 b. m. rów kanałowy w realności [illegible] Zbigniewicza, został robotnik Wojciech Radoń [illegible] własną nieostrożność tak nagle zasypany ziemią, że mimo natychmiastowej pomocy, wydobyto już go martwe zwłoki. S. p. Radoń pozostawił żonę i 7 małoletnich dzieci.

Wybory do Kasy chorych w Tarnowie odbędą się 19 bm.

Pożar Bolechowa. Z Bolechowa nadeszła taj wiadomość dotychczas nie sprawdzona, że w Bolechowie zgorzało wczoraj przeszło 20 zagród włościańskich wraz z wszystkiemi zapasami zboża i paszy. Szkoda wynosi przeszło 25.000 koron.

Ze świata.

Z Warszawy piszą do „Dziennika Poznańskiego": Nie sądźcie, by mimo chwilowego przesilenia rosyjskiego zwolniono u nas w czemkolwiek zwykłą działalność policyjno-żandarmską. Ilustrują to najlepiej dokonane we wtorek w nocy aresztowania kobiet w kilkunastu domach przy ulicy Smolnej, a jednej nawet w czasie balu w ratuszu, urządzonego przez komitet pań arystokracyi. Jakie donosy były tych aresztowań przyczyną, nie wiem.

Nie brak również śmiesznych, małostkowych szykan. Na balu artystycznym kostyumowym w sobotę (6 b. m.) komisarz w pełnym uniformie gonił po sali za „oficerem ułanów polskich" i dwoma „szwoleżerami", jako kostyumami niecenzuralnemi. Kazano im opuścić salę pod grozą aresztowania. Uczynili to chwilowo „szwoleżerowie"; ułan został, wiedząc, iż jest to tylko nietaktowne nadużycie komisarza, a publiczność głosowaniem przyznała temu kostyumowi pierwszą nagrodę.

Ze studentami w uniwersytecie poradzono sobie dość sprytnie. Wywieszono na tablicy spis podlegających wydaleniu z powodu nieopłacenia opłaty. Spis duży obejmuje przeszło 200 studentów. Cichcem dano im znać, że mimo nieopłacenia będą mogli dalej uczęszczać, jeśli będzie spokój — w przeciwnym razie natychmiast ich wydalą. To poskutkowało. Nastąpiło zawieszenie broni i wykłady odbywają się.

Paderewski koncertował w piątek w Kijowie. W sobotę w teatrze miejskim w obecności Paderewskiego odegrano operę „Manru". Kompozytora wywoływano i ofiarowano mu wiele darów.

Mimo komisyi kolonizacyjnej Własność polaka w W. Ks. Poznańskiem i Prusach Zachodnich zwiększyła się w ostatnich latach o 160 000 mórg. Taką równie pocieszającą wiadomość ogłaszają gazety poznańskie.

Jeżeli wiadomość ta zgadza się z prawdą, byłby to fakt dla ludności polskiej w zaborze pruskim bardzo pocieszający.

Za obrazę renegatów. Poznańska Izba karna zasądziła odpowiedzialnego redaktora „Dziennika Poznańskiego" na 200 marek kary za obrazę nauczycieli Polaków, pobierających „Ostmarkenzulagi". Pomimo dzielnej obrony mecenasa p. Drwęskiego, trybunał zawyrokował w myśl prokuratora.

Ukarani żołnierze. Jak donoszą z Preszowa, sąd garnizonowy wydał już wyrok na tych huzarów, którzy brali udział w rozruchach, które powstały w Preszowie dn. 2 bm. z powodu zatrzymania w szeregach trzecioletnich żołnierzy. Sąd skazał 14 huzarów na kary więzienia od 2 miesięcy do 4 lat i [illegible] miesięcy.

Pierwszy ranny od kuli japońskiej Polak. Depesza otrzymana przez sztab główny marynarki w Petersburgu brzmi: „Przy bombardowaniu Portu Artura ranniony został podpułkownik morskiej artyleryi, Jączkowski". Bruno, syn Władysława, Jączkowski, otrzymał rangę oficerską po wyjściu z petersburskiego korpusu marynarki w r. 1879; był od r. 1900 pomocnikiem zawiadowcy remontu artyleryjskim na statkach, oraz inspektora artyleryi na statkach i w składach kronsztadzkich. Ma obecnie lat 45. Na daleki Wschód komenderowany został niedawno.

O wstąpienie do armii japońskiej ubiegają się, jak donoszą z Berlina, liczni wojskowi niemieccy, którzy w tej sprawie wnoszą podania do ambasady japońskiej w Berlinie. Podania te, jak się zdaje, nie przyniosą skutku, gdyż według konstytucyi japońskiej mogą tylko obywatele Japonii służyć w jej armii lądowej lub marynarce. Z tego powodu oficerowie niemieccy, którzy dawniej służyli w ar[illegible] j[illegible]j, wyraźnie byli zapisani jako „instru[illegible]torowie".

[illegible]czątki marynarki japońskiej. W r. 159[illegible] utworzyła Holandya flotylę z 5 okrętów dla zdobycia Dalekiego Wschodu. Pierwszym sternikiem jednego z tych okrętów był Anglik nazwiskiem Adams. Z owych pięciu statków jeden tylko dopłynął do Japonii i to właśnie ten, którego sternikiem był Adams. Japończycy całą załogę wzięli do niewoli, wkrótce jednakże „mikado" powołał na dwór swój Adamsa, którego mu polecono jako człowieka inteligentnego. Adams prędko stał się ważną osobistością, uczył bowiem Japończyków budowy okrętów na sposób europejski. Japończycy nie chcieli go puścić z powrotem do ojczyzny i Adams, chociaż miał żonę w Anglii, poślubił Japonkę, której zapisał wielki majątek, umierając w r. 1628. Był to więc właściwy twórca marynarki japońskiej.

O przyczynach wysadzenia w powietrze rosyjskiego statku „Jenisiej" pod Dalny, o czem doniosły depesze, zamieszcza „N. Wrem." następujące szczegóły. Statek rosyjski „Jenisiej" zatapiał miny podwodne w zatoce Talienwan, mające na celu obronę portu Dalnyj (niedaleko Portu Artura). Miny są urządzone w ten sposób, że zatapia się je, zsuwając w wodę z pokładu po szynach. Do min przymocowane są kotwice, które utrzymują je w morzu w pozycyi pionowej. Ze statku „Jenisiej", który był zajęty zakładaniem min, zauważono, że jedna z nich, poprzednio zapuszczona, urwała się z kotwicy i wypłynęła na powierzchnię wody. Postanowiono tedy zbliżyć się do niej i wystrzałem spowodować wybuch. Prąd wody, który w zatoce Dalny jest bardzo silny, zniósł jednak statek na jedną z zapuszczonych już min. Nastąpił straszny wybuch.

Statek „Jenisiej" pokryty był blachą stalową, zbudowany został w roku 1899, miał objętości 2500 ton. Uzbrojenie statku składało się z 13 szybko strzelnych dział. Razem ze statkiem zatonęło 500 min. Z 13 oficerów i 290 marynarzy udało się uratować na łodziach część załogi; zginęło 4 oficerów i 92 majtków. Doniosłość straty polega na tem, że na Wschodzie Rosya posiada obecnie jeszcze tylko jeden statek minowy „Amur".

Elise Réclus, etnolog i profesor religii, tudzież historyi kultu w Brukseli umarł tam przedwczoraj. Michał Elie Réclus należy do znanej francuskiej rodziny uczonych i urodził się we Francyi jako syn protestanckiego pastora. Uczył się za granicą podobnie, jak 11 jego braci. W r. 1851 został wygnany z kraju, do którego powrócił w r. 1855 skutkiem amnestyi. Został urzędnikiem bankowym i pracował naukowe nad ekonomią. W r. 1871 został zamianowany przez komunę dyrektorem biblioteki narodowej, za co następnie rząd skazał go na 4 lata więzienia. Elie Réclus uciekł za granicę i osiadł w Brukseli. Był także współpracownikiem swojego brata Elizeusza Réclus, profesora geografii na uniwersytecie w Brukseli i teoretyka anarchizmu.

Dobry przykład. Niedawno przegrał w Budapeszcie młody człowiek nazwiskiem Dunyerszky, czł[illegible]nek bogatej rodziny, do posła Jerzego Szczellary'[illegible] 301.000 koron w „bakkarata". Ponieważ młod[illegible]niec nie posiadał pieniędzy, więc sądzono, że r[illegible] na jego dla honoru zapłaci tę kwotę. Ale Du[illegible]scy oświadczyli, że długu karcianego nie [illegible] ponieważ ograny członek ich rodziny [illegible] w takim stanie umysłowym, że nikt [illegible] z nim grać o pieniądze. Azeby zaś [illegible]

chodzi o wydatek, lecz o zasadę, Dunyersey 301.000 koron wypłacili na cele dobroczynne, pomiędzy innemi 100 000 koron na sanatoryum dla dotkniętych gruźlicą, 100.000 na pensyonat dla serbskich dziewcząt w Budapeszcie i t. p. Gdyby tak u nas!

Dynamit w dnie kufra. Gdy dnia 12 b. m. okręt „Majestic" zawinął do portu w Liwerpolu, przybywszy z Nowego Jorku, a urzędnicy celni rozpoczęli rewizyę pakunków, znaleziono w kufrze 18 funtów dynamitu, ukrytego w podwójnem dnie. Właściciel kufra, Iwan Sjubranowic z Austryi, został uwięziony. Podczas osobistej rewizyi znaleziono przy nim 3.360 kapsli.

Humor.

— Widzita... ja kumo... to kiwa... i usy ma... trzy kiszki ma...

Przystanąłem w bramie zdziwiony i słuchałem. Poznałem głos Antka, pomocnika stróża, ale jego samego nie widziałem, tak szczelnie był otoczony gromadką słuchaczów.

— Patrzcieno, moi państwo — odezwała się jedna ze służących — taki pogański naród, jak Japończyki i ma taką katolicką, polską mowę! Tylko jakoś dziwacznie się nazywają okręty „i usy ma"... „i trzy kiszki ma!"...

Już wiem! Antek odczytywał słuchaczom nazwy okrętów japońskich: Idzita, Jakumo, Tokiwa, Joszima, Szikiszima... K. P.

Z Tow. samopomocy lekarzy. Walne zgromadzenie członków odbędzie się w niedzielę 28 b. m. o godz. 10 przed południem w sali Kopernika (Collegium novum). Na porządku dziennym: sprawozdanie i wybory; zmiana statutu.

Z Tow. prawniczego i ekonomicznego. W piątek 19 b. m. odbędzie się o g. 6 wieczór odczyt prof. Bobrzyńskiego na temat: „Rezolucya galicyjska na Sejmie w r. 1868".

Z karnawału. W „Ognisku", stowarzyszeniu drukarzy i litografów (Rynek Główny 12), odbędzie się jutro ostatni wieczorek taneczny.

Wieczornica „Elenteryi" w Bristolu powiodła się w sobotę znakomicie. Tańczyło 60 par. Aranżował p. Doliński. Przygrywała „Harmonia".

W Resursie urzędniczej odbyły się dwie zabawy taneczne, w sobotę dla dorosłych, w sobotę dla młodszych. Na sobotniej stanęło około stu par. W niedzielę również bardzo ochoczo się bawiono. Ostatnia zabawa zamykająca karnawał odbędzie się w Resursie jutro we wtorek o g. 7 wieczór.

W Domu robotniczym przy ulicy św. Tomasza l. 37 urządza katolickie Stow. „Przyjaźń" jutro we wtorek o godzinie 6 wieczór ostatnią zabawę taneczną, połączoną z roznemi niespodziankami. Wstęp dla nieczłonków 60 h, dla członków 50 h.

Mianowania. Namiestnik zamianował koncepistę namiestnictwa dra Aleksandra hr. Skarbka komisarzem powiatowym.

Przeniesienia. Cesarz pozwolił prokuratorom państwa na zamianę miejsca urzędowania, a to drowi Antoniemu Stawarskiemu z Tarnowa do Rzeszowa, a Józefowi Sołkowskiemu z Rzeszowa do Tarnowa.

Składki. Dla Tow. „Szkoły ludowej" złożył A. T. 2 K 32 h, zebrane w towarzystwie.

Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza.

We wtorek Seweryn Krzemieniewski „Budowa i żywienie się roślin".

Repertoar Teatru miejskiego.

We czwartek: „Interes przedewszystkiem".

W sobotę: „Dwór we Władkowicach", komedya w 4 aktach Z. Przybylskiego.

W niedzielę po południu: „Dom otwarty"; wieczór: „Burza".

Z kalendarza. We wtorek 16 lutego: Słupa bicz. P. J., we środę 17 lutego: Popielec, Aleksego F.; we czwartek 18 lutego: Konstancyi p.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 14 go lutego termometr doszedł od + 2·1 do + 9·8 C.; barometr opadał.

Dnia 15-go lutego o godzinie 7 rano stan barometru 721·1 mm, termometru + 3·2 C.; wiatr wschodni.

Z teatru.

„Interes przedewszystkiem". Komedya w 3 aktach Oktawiusza Mirbau.

Naszych modernistów, usiłujących niemal wyłącznie dla poezyi nowoczesnej, albo mglistej symbolistyki, zastrzedz panowanie na scenie, do rozpaczy doprowadzać może stwierdzenie wyjątkowego powodzenia sztuk, które z chorobliwemi nowemi prądami nie mają nic wspólnego, przeciwnie oznaczają powrót do dawnej metody. A jednak ta sama Francya, z której kiedyś poszły w świat pierwsze drgnienia modernizmu, zabiera się dziś do odwrotu. Scena na krótko tylko czynić może ustępstwo dla mody, dla prób nowoczesnego stylu, dla usiłowań czynienia teatru areną dysput psychologicznych lub społecznych. Ona musi być odźwierciedleniem życia, jego drgnień, jego prawdy i niewzruszonych reguł, ona musi być dostępną dla pojęć mas szerokich. Nie mogąc zamykać się w kole zagadek i dociekań filozoficznych, musi dawać jaskrawy obraz życia ludzi i stosunków, musi przedewszystkiem zajmować, nużyć i bawić, a wtedy spełni najlepiej swe zadanie.

Sztuka p. Mirbeau przypomina świetny okres panowania w teatrze Augiera i Dumasa, i kto wie czy nie dlatego, że wznawia tę „niedawno jeszcze żywotną i zdawałoby się niewzruszoną metodę starych mistrzów teatru francuskiego, że daje obok moralizatorskiej tendencyi, dużo satyrycznego zacięcia, że ma szeroko podmalowane tło obyczajowe i wyprowadza na widownię t. zw. „kwestyę", w rodzaju ongi Dumasowskich, zdobywa powodzenie szczere, oklask gorący. Daje ona widowni to, czego jej przedewszystkiem potrzeba, t. j. wyrazisty, może nawet karykaturalny obraz życia, szereg żywych typów i pewną sumę jaskrawych wrażeń. Do zwycięstwa zaś dopomogła autorowi i ta okoliczność, że stworzył w osobie przemysłowca p. Izydora Lechat rolę aktorską świetną, typ „in fiagranti" z życia przeniesiony na deski sceniczne.

Jak tytuł wskazuje, komedya p. Mirbeau jest satyrą i protestem przeciw materyalizmowi. P. Lechat, człowiek ograniczony ale ogromnie sprytny do interesów, dzięki tym wyjątkowym zdolnościom i bezwzględności, z jaką przez całe życie zawierał kompromisy z uczciwością i honorem, doszedł do milionów. Świat zapomniał o dwukrotnem bankructwie, odcierpianej karze więzienia i wielu innych plamiących honor wspomnieniach przeszłości millonera, a olśniony jego geniuszem, widzi w nim króla trustów przemysłowych, potentata giełdy i przyjaciela ministrów. On sam upojony powodzeniem, z cynizmem głosi na każdym kroku swe materyalistyczne teorye, depcząc do koła siebie, nie wyłączając najbliższego otoczenia rodzinnego, t. j. żony i córki. Jeden tylko syn nicpoń i hulaka, który w 20 roku życia przegrywa po parę kroć w [illegible] a pozatem trudni się studyowaniem świeżego [illegible] wietrza i jazdą automobilową — cieszy się wz[illegible] dami ojca, który widzi w nim wyborną reklamę [illegible] swych interesów. U szczytu powodzenia finansowego, pełen zadowolenia z siebie i swej metody życia, p. Lechat nagle zostaje strącony w przepaść, przegrywa całą życiową kampanię. Zasady, które mu wiernie dotrzymywały wiary przez życie — nagle przyprawiły go o bolesny zawód. Sądząc się u szczytu powodzenia, p. Lechat zapomniał, że pierwiastki duchowe i idealistyczne także odgrywają w życiu rolę i domagają się swego rachunku w biliansie ludzkiego życia. Przypomniała mu to córka, którą nadto skwapliwie i bez jej wiedzy i zezwolenia chciał oddać za żonę synowi zrujnowanego arystokraty. W chwili, gdy po mozolnych targach powiodło mu się skłonić margrabiego de Porcelota do przyjęcia propozycyi małżeństwa jego syna z Herminią, ta najspokojniej wyznaje wobec obojga rodziców, że ma kochanka w osobie młodego chemika z fabryki ojca i że za niego tylko wyjdzie. Po jednym ciosie następuje drugi: Jerzy Lechat ginie w katastrofie automobilowej. Ta wiadomość uderza starego jakby gromem. W tym chłopcu widział wcielenie swych teoryj, spadkobiercę milionów i pogardy dla wszelkiego idealizmu życiowego. To też wiadomość o jego śmierci działa nań wstrząsająco. Dostaje ataku astmy i wyczerpany pada na fotel jak posąg boleści.

W tej chwili następuje kulminacyjny punkt sztuki i zgoła nieprzewidziane jej rozwiązanie. Do pokoju wchodzą dwaj afferzyści do spraw przemysłowych, z którymi już poprzednio Lechat nawiązał umowę o jakieś milionowe przedsiębiorstwo, składając mu wyrazy współczucia i motywując rzecz nagłym wyjazdem, prosząc o podpisanie omawianych poprzednio warunków. Lechat budzi się z odrętwienia, a przebiegłszy pismo okiem, przekonywa się, że go wspólnicy oszukać chcieli przez opuszczenie najważniejszej klauzuli. P. Lechat, który przed chwilą jeszcze bezbrzeżnej oddawał się rozpaczy, znajduje dość siły, aby na zamierzonem oszustwie się poznać i odnośne zastrzeżenie uczynić w myśl zasady: interes przedewszystkiem.

Sztuka zaleca się ogromną scenicznością, ładnem wycieniowaniem figur i dosadną charakterystyką głównego typu, posiadającego wiele nowych i oryginalnych rysów. Powodzenie swe zaś zawdzięczać będzie nietylko literackim zaletom, ale także w niemałej mierze świetnej grze p. Z e l w e r o w i c z a w roli Izydora Lechat. Nareszcie po długim okresie zupełnej bezpłodności u nas w dziedzinie pracy aktorskiej ujrzeliśmy na scenie naszej kreacyę, która odsłoniła talent pierwszej wody, kojarzący pracę myśli z ogromną intuicyą. Chwiejny jeszcze nieco i niezupełnie skrystalizowany zarys roli w pierwszej połowie akcyi, zatrącający banalnemi reminiscencyami „Geldhaba", trochę gorączkowy i przesadny, ujął p. Zelwerowicz w drugiej części śmiało i energicznie, a w scenie rozmowy z margrabią i wszystkiem, co potem nastąpiło, rozwinął grę tak skoncentrowaną, tak pełną dramatycznego wyrazu i rodzajowej charakterystyki zarazem, że wywołał podziw audytoryum. Rola Lechata jest bezsprzecznie największym i najcelniejszym z dotychczasowych popisów p. Zelwerowicza, odsłaniających najszerzej bogatą skalę środków artysty i jego pomysłowości. Zamknięcie jej w liniach spokojnych i bardziej wyrównanych dopomoże p. Zelwerowiczowi do uczynienia z niej skończonej, popisowej kreacyi, o jaką tylko pierwszorzędne kusić się mogą talenty.

Nie mniejsze pole do popisu znalazła także p. M r o z o w s k a w roli Herminii Lechat. Wiele prostoty i szczerości złożyło się na estetykę konturu tej roli; szkoda tylko, że pewien akcent oschłości w pierwszych scenach utrudnił zrozumienie założenia i charakteru roli. — P. Jednowski z szlachetną powagą i godnością grał rolę hrabiego-leśniczego, p. Sobiesław ładnie zarysował figurę margrabiego de Porcelet. — W pomysłowo oddanej rólce młodego Lechata p. Leszczyński złożył dowód, uznania godnej staranności. — Obsady dopełnili w epizodach pp.: Walewski, Przybyłowicz, oraz pani Wolska. *W. Pr.*

Wiadomości naukowe literackie i artystyczne.

— **Z teatru lwowskiego.** (J. Pietrz.) W wystawionym na scenie naszej w dniu 12 b. m. „Poniedziałku karnawałowym", Hartlebena, — daje autor satyrę biczującą przykre stosunki i fałszywe pojęcie honoru w armii pruskiej.

Oto krótka treść sztuki: Młody porucznik Hans Rudorf pokochał gorąco sierotę po rzemieślniku, Trudę Reimann. Koledzy jego uważają ten stosunek za skandaliczny i spotwarzywszy Trudę przed Rudorfem, powodują zerwanie stosunku, którego rezultatem zaręczyny Rudorfa z bogatą córką radcy kameralnego i urobzysse słowo, dane szefowi pułku, że „z Trudą wszystko skończone". Niebawem jednak odkrywa się oczom Rudorfa cała rzeczywistość i krzywda, jaką wyrządził biednej dziewczynie. Błaga więc Trudę o przebaczenie, a pogodzeny udaje wraz z nią w ostatni poniedziałek karnawałowy na maskaradę. Złamane „słowo oficerskie", dane szefowi pułkowemu, przyspiesza katastrofę. — Rudorfowi grozi utrata rangi, kończy więc z kochanką swą samobójstwem.

Hartleben nazwał utwór „tragedyą oficerską". Grano go — z wyjątkiem p. Nowackiego, który szarżą przekroczył granice możliwości — doskonale. Szlachetnie zakreślił swą kreacyę p. Adwentowicz, jako Hans Rudorf, i p. Bednarzewska w roli Trudy. Obydwoje dali sylwetki wykończone, nacechowane właściwą barwą i siłą.

Nowością repertoaru operowego, przygotowaną po części przez „Walkyryę", była wystawiona onegdaj po raz pierwszy Charpentierowska „Luiza", o charakterze muzycznym błyskotliwym, nerwowym, ilustrującym ściśle każde słowo libretta, pisanego w duchu zupełnie współczesnym, a przesuwającego przed oczyma widzów obrazy z życia artystycznego Paryżan na malowniczem tle dzielnicy Montmartre. Partyę tytułową wykonała śpiewaczka opery warszawskiej p. Bogucka. Głos to nie we wszystkich tonach równy i jednolitą zaprawny siłą. Miła jednak barwa, subtelne cieniowanie regestru wyższego i pewien wdzięk w oddaniu gry scenicznej działają na słuchacza większością wrażeń dodatnich.

— **Nowe wydanie krytyczne „Kazań sejmowych" Skargi** wyszło w Warszawie w „Bibliotece dzieł chrześcijańskich". Tekst tego wydania przygotował znany krytyk p. Ignacy Chrzanowski, poprzedziwszy go pięknie napisanem studyum litera[illegible]

[illegible]iego i politycznej

[illegible]owsza operetka [illegible] Reinhardta, wy[illegible]ku dniami w tea[illegible]wno niepamiętny [illegible] grał nieporówna[illegible]

[illegible] komedya „Samo[illegible]tna [illegible]leżącym miesiącu niems[illegible] Hamburgu, Lipsku i Wro[illegible]

— M[illegible] Beatrycza" wystawioną zos[illegible] berlińskim „Nowym teatrz[illegible]

— **Biblio[illegible]ańskich.** Pod tytułem „Slavis[illegible]" rozpoczęła znana firma księg[illegible] Pradze wydawnictwo peryodyczn[illegible]ce na celu popularyzować w wyb[illegible]ach najcelniejsze utwory powieściowe [illegible]ńskich. Pierwszy zeszyt przynosi w [illegible]ecie początek powieści Juliusza Zeyera [illegible] najbardziej utalentowanych poetów i p[illegible]rzy czeskich, p. t. „Amis i Amyl". Romans [illegible]jący wierną przyjaźń dwóch rycerzy. Cena [illegible] dwuarkuszowego wynosi 32 hal.

— **„Wiadomości fotogra[illegible]e"** jedyny u nas organ, poświęcony fotografii a[illegible]orskiej, rozpoczęły drugi rocznik szeregiem zaj[illegible]ących artykułów, znamionujących dążność ulepsz[illegible]a pisma zarówno pod względem tekstu informacyjnego, jak reprodukcyj nader udatnych i czyst[illegible]bijanych. Druk i papier uległy znacznym ulep[illegible]iom. Redaktorem jest p. Wołczyński i dr He[illegible] Mikolasch.

Dział ek[illegible]iczny.

✕ **Dyrekcya kolei pa[illegible]** ogłasza: Z dniem 1 marca będą zmienione na[illegible] stacyj Kimpolung na Stary Kimpolung, a Kimpol[illegible]g miasto na Kimpolung.

Dnia 15 bm. będzie otwarty stale dla ruchu osobowego i pakunkowego przystanek „Zełemianka", położony na szlaku Lwów—Ławoczne. Przystanek ten był dotychczas otwarty dla ruchu osobowego tylko przez lato.

✕ **Z kraj. komisyi przemysłowej.** Wydział krajowy powołał dra Rogera Battaglię, dyrektora „Centralnego związku fabrycznego", na członka korespondenta krajowej komisyi przemysłowej.

Budapeszt. Pszenica na kwiecień 8·69 do 8·70. Pszenica na październik 8·39 do 8·40. Żyto na kwiecień 6·94 do 6·96. Żyto na październik 6·88 do 6·90. Owies na kwiecień 5·84 do 5·86. Owies na październik 5·44 5·49. Kukurudza na maj 5·00 do 5·61. Kukurydza na lipiec 5·46 do 5·48. Rzepak na sierpień 11·50 do 11·60.

Oferty mierne, chęć kupna dobra, usposobienie lepsze; burzliwie.

Kronika lwowska.

Lwów, 15 lutego.

Wicekonsul rosyjski we Lwowie, p. Schleifer, został przeniesiony do Frankfurtu nad Menem w charakterze konsula.

Demonstracye akademików. Po sobotniem walnem zgromadzeniu Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczów wszechnicy lwowskiej o godz. 1 m. 45 po północy około 100 uczestników zgromadzenia wyszedłszy z gmachu uniwersyteckiego udało się ulicą Korainicką i Ossolińskich w stronę ulicy Sykstuskiej celem demonstrowania przed konsulatem rosyjskim. Policya zawiadomiona wstrzymała demonstrantów obok gmachu pocztowego i rozproszyła ich. Przeciw jednemu z uczestników wdrożono postępowanie karne.

Wojna.

(Telegramy „N. Reformy" z 15 lutego.)

Paryż. Dyrektorowie paryskich dzienników postanowili rozpisać subskrypcyę dla rannych żołnierzy armii rosyjskiej.

Petersburg. Generał Rennenkampf zamianowany został szefem wojsk kozackich w Azyi wschodniej.

Nowy Jork. Japonia zamówiła tutaj 500 wozów ambulansowych z najszybszą dostawą.

Dezerterzy rosyjscy,

Lwów. Z Podwołoczysk donoszą do „Słowa Polskiego", że po wsiach nadgranicznych obiega od kilku dni pogłoska, dzisiaj już sprawdzona, że 50 kozaków z Zaduieszówki, należących do sotni, która miała odejść na wschód, p r z e s z ł o z końmi i w u z b r o j e n i u p r z e z Z b r u c z n a t e r y t o r y u m a u s t r y a c k i e.

Lwów. Obiegające po Podwołoczyskach pogłoski, jakoby znaczna ilość kozaków z Zadnieszówki miała przejść na terytoryum austryackie w uzbrojeniu, są n i e d o k ł a d n e o t y l e, że tylko d w ó c h k o z a k ó w zgłosiło się do gminy miasta Podwołoczysk i na razie zamieszkało w Podwołoczyskach.

Porażka Japończyków.

Londyn. „Daily Mail" donosi z Niuczwang pod datą 11 b. m.:

Urzędowe depesze z Portu Artura donoszą, że Japończycy **wysadzili na ląd wielkie oddziały wojska** koło obwarowań nad zatoką Duff. Armia rosyjska pozwoliła (?!) im wylądować, poczem wojsko rosyjskie na nich napadło i **po walce zmusiła ich do odwrotu.** Japończycy **ponieśli w tej walce wielkie straty.**

Londyn. „Daily Mail" donosi z Portu Artura w formie urzędowej:

Japończycy wylądowali w 600 ludzi koło Talienwan, **z tego wyrznęli kozacy 410,** reszta cofnęła się.

Londyn. „Daily Mail" donosi, że Japończycy u s i ł o w a l i w y l ą d o w a ć w p o b l i ż u P o r t u A r t u r a i że **odparci zostali ze znacznemi stratami.**

Nad rzeką Jalu.

Paryż. Francuski attaché wojskowy w Pekinie telegrafuje:

Nad rzeką Jalu toczyła się onegdaj **potyczka przednich straży, w której poległo 80 Japończyków.**

Paryż. Według wiadomości, jakie otrzymało tutejsze poselstwo chińskie, s t o c z o n o w p i ą t e k n a d r z e k ą J a l u p i e r w s z ą p o t y c z k ę l ą d o w ą, w której 80 japońskich oficerów i żołnierzy dostać się miało do niewoli rosyjskiej.

Wylądowanie Japończyków.

Petersburg. Generał P f l u g donosi z Portu Artura pod datą wczorajszą: Według doniesień prywatnych, wylądowało po bitwie pod Czemulpo 19.000 Japończyków.

Okręty rosyjskie.

Londyn. „Biuro Reutera" donosi z Tokio pod datą 12 b. m.: Słychać, że rosyjskie okręty wojenne ciągle jesze krążą koło wybrzeży wyspy Jesso. Według dotychczas nie sprawdzonych wiadomości, m i a ł y o n e o s t z e l i w a ć j e d n o z n i e o b w a r o w a n y c h m i a s t j a p o ń s k i c h.

Wieści o wielkiej klęsce Rosyan.

Londyn. Flota japońska pod admirałem Togo **zaatakowała we czwartek ponownie okręty wojenne rosyjskie.**

Tientsin. Słychać, że 11 b. m. stoczoną została świeża potyczka pod Portem Artura. — **Rosyanie zostali pobici i cofnęli się do portu. Następnie bombardowała flota japońska forty, poczem odjechała. Mówią, że wiele rosyjskich okrętów zatonęło lub też doznało uszkodzeń.** Jeden okręt japoński z o s t a ł p r z e b i t y.

Zatopione okręty rosyjskie.

Londyn. Kilka londyńskich dzienników niedzielnych podaje wiadomość, **że trzy okręty eskadry rosyjskiej z pod Władywostoku zostały zatopione.** Tutejsze poselstwo japońskie nie ma potwierdzenia tej wiadomości. (Zob. dodatek poranny. Przyp. red.).

Wiedeń. Doniesienia z Tokio zaprzeczają wiadomości o zniszczeniu trzech okrętów wojennych z eskadry z Władywostoku.

Udaremnione działanie.

Petersburg. Admirał A l e k s i e j e w telegrafuje, że otrzymał doniesienie o usiłowaniach Japończyków, zdążających ku przerwaniu połączeń telegraficznych oraz w y s a d z e n i u w p o w i e t r z e m o s t u k o l e j o w e g o n a r z e c e S u n g a r z e. Usiłowania te zawczasu spostrzeżono. Kolej jest silnie strzeżona.

Forty nie uszkodzone.

Petersburg. Generał B a z y l e w s k i, szef inżynieryi okręgu kwantuńskiego, donosi pod datą 11 b. m., że podczas ostrzeliwania Portu Artura baterye fortów n i e d o z n a ł y ż a d n e g o u s z k o d z e n i a.

Echo bitwy pod Czemulpo.

Nowy Jork. „Ass. Press." donosi, że w bitwie pod Czemulpo zginęło z rosyjskiej strony jeden oficer i 40 żołnierzy; 464 j[illegible]t rannych.

Zabranie statków nor[illegible]

Londyn. Doniesienie, jakie otrz[illegible] z Nagasaki, podaje, że Japończycy [illegible] p i ę ć n o r w e s k i c h o k r ę t ó w, które [illegible] w służbie rosyjskiego przedsiębiorstwa.

Stacya bez drutu.

Petersburg. Pomiędzy Czifu a Cz[illegible] rządzono służbę telegraficzną bez dru[illegible] wając przy tem okrętów, jako stacyj [illegible] kowych. W P o r c i e A r t u r a w s z [illegible] s p o k o j n i e. Niema żadnych wiadomośc[illegible] nieprzyjacielskiej eskadrze. Okręty, wysła[illegible] na zwiady, powróciły z Tatungu, nie przyni[illegible]sły jednak żadnej wiadomości o pojawieniu się japońskich pancerników. Mobilizacya postępuje ze skutkiem.

Znalazł się!

Szangaj. Biuro Reutera donosi: Pocztowy parowiec rosyjski „Mongolia", który rzekomo miał być zabrany przez Japończyków, przybył w dobrym stanie do Dalnego.

Urzędowy raport.

Petersburg. Telegram generał-majora Fluga z Portu Artura do sztabu generalnego z dnia 13 lutego 1904 donosi: „W ostatnich dniach nie zaszły żadne zmiany w położeniu. Wedle otrzymanych wiadomości, w Inkon wieczorem dnia 11 lutego na morzu widziano ognie okrętów nieprzyjacielskich. Dnia 12 lutego otrzymano wiadomość o pojawieniu się sześciu pancerników nieprzyjacielskich w przystani Tatungon i słyszano strzały armatnie. Siedmiu ludzi z osady rosyjskiej Janampo na wybrzeżu koreańskiem poszło do Machedza. Zarządzono środki dla dokonywania służby wywiadowczej. Wiadomości o położeniu w Korei, otrzymane z Szangaju i Tientsinu, są wogóle niedokładne i ograniczają się do wylądowania oddziałów japońskich w różnych punktach wybrzeża. Według wiadomości z Czemulpo spodziewano się tam d. 11 lutego wielkiego oddziału. Według wiadomości prywatnych, otrzymanych z Czifu, eskadra japońska w bitwie przy Porcie Artura odniosła znaczne uszkodzenia i przybyła do Czifu, holując trzy wielkie okręty, a dwa mniejsze".

Neutralność Niemiec.

Bremen. Wobec ogłoszenia neutralności Niemiec w wojnie Japonii z Rosyą, w s t r z y m a ł y w ł a d z e t u t e j s z e o d w y j a z d u 5 p r y w a t n y c h p a r o w c ó w n i e m i e c k i c h, najętych przez rząd rosyjski i naładowanych a m u n i c y ą i ż y w n o ś c i ą, które dziś miały odpłynąć do Azyi wschodniej. Równocześnie zabroniono zakupna żywności i węgla dla rządu rosyjskiego, a już zakontraktowane dostawy unieważniono.

Hamburg. Kanał cesarza Wilhelma, łączący Bałtyk z morzem północnem, z a m k n i ę t y z o s t a ł d l a o k r ę t ó w r o s y j s k i c h.

Anglia i Niemcy.

Londyn. Przyjazne stanowisko części prasy niemieckiej wobec Japonii wywołuje tu wielkie zadowolenie.

Neutralność Francyi.

Paryż. Dziennik urzędowy ogłasza dzisiaj oświadczenie neutralności ze strony Francyi.

Demonstracye rusofilskie.

Praga. Przed tutejszym konsulatem francuskim odbyły się wczoraj urządzone przez Czechów demonstracye na rzecz Rosyi i Francyi.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 15 lutego.

Wiedeń. Cesarz zaprzysiągł dzisiaj przed południem świeżo mianowanych tajnych radców.

Telegram do młodzieży japońskiej.

Lwów. Grono młodzieży uniwersytetu l w o w s k i e g o i szkoły d u b l a ń s k i e j wysłało na ręce posła angielskiego w Tokio telegram do młodzieży japońskiej, zredagowany w języku angielskim, zawierający gorące wyrazy sympatyi dla narodu japońskiego i życzenia chwalebnego zwycięstwa.

Telegram wnosi wkońcu sympatyę dla żołnierzy Polaków w wojsku rosyjskiem, którzy jedynie z musu służą pod rosyjskim sztandarem, a w sercu życzą Japończykom zwycięstwa.

Zamach dynamitowy,

Sosnowiec. W Zawierciu wykonano na M a u r e g o zarządcę przedsiębiorstw Huldschinskiego zamach dynamitowy. Maure raniony został w nogę i ciężko poparzony. Sprawców zamachu, robotników, aresztowano. Niedawno strzelano tam także do inżyniera L i v l a n d a. I wówczas sprawców zamachu ujęto.

Nowe aresztowania.

Lwów. „Słowo Polskie" donosi, że oprócz majora 20 p. p. obrony krajowej w S t a n i s ł a w o w i e, W i ę c k o w s k i e g o, miano uwięzić także **dwóch wyższ[illegible]h wojskowych**, jednego we Lwowie, drugiego w Przemyślu. (Sprawa audytora Hekajły. Przyp. red.)

Przyczyną aresztowania ma być zdrada tajemnic wojskowych na rzecz Rosyi.

Wiec antirosyjski na granicy rosyjskiej.

Lwów. W sobotę odbył się w Nowem Si[illegible] w powiecie zbaraskim wiec włościan ruskic[illegible] na którym przyjęto rezolucye, potępiające po[illegible]litykę rosyjską i wzywające lud ruski po[illegible] sztandar socyalnej demokracyi. W wiecu, któremu przewodniczył Hryć K o s t e c k i, wzięł[illegible] udział 600 włościan.

Katastrofa kolejowa'

Bruksela. Podczas zderzenia się pociągów n[illegible] dworcu kolejowym północnym 6 osób stracił[illegible] życie.

Połączenie telefoniczne z Wiedniem było dz[illegible]siaj przerwane.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiń[illegible]

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 15 lutego. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 6[illegible] Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 749·—. Anglobanku 279·—. Akcye Unionbanku 527·50. Länderbanku 427·50. Akcye Bankvereinu 500·50. Bodencredit 910 —. Akcye galicyjskiego Banku [illegible]cznego —·—. Akcye kolei państwowych 640·— kolei południowej 80·25. Akcye N. Tramway —·—. Akcye N. Tramways lit. B. —. Akcye kolei Elbethal 407·25. Akcye kolei Północnej 54·45 . Akcye kolei Czerniowieckiej 580·—. Akcye Alpiny 405·—. Akcye Rima Muranyi 458·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 1880·—. Akcye fabryki broni 450·—. Akcye tureckie tytoniowe —·—. Galic. karpackie akcyjne Towarzystwo naftowe 1145·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·95. Renta majowa 99·80. Austryacka renta koronowa 99·80. Węgierska renta koronowa 97·50. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowe[illegible] ziemskiego 99·—. 4% Listy Banku krajowego 99·[illegible] 4 1/2% Listy Banku krajowego 102·80. 4 1/2 Bank krajowy 103·40. 4% Listy Banku hipotecznego 99·[illegible] 4 1/2% Listy Banku hipotecznego 101·50. 5% Listy Banku hipotecznego 111·75. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 100·—. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z 1893 98·25. 4% Pożyczka m. Lwowa 98·40. Losy tureckie 118·50. Marki 117·22. Ruble 252·50.

Cukier 18·50 stały. Spirytus 46—46·40 niezmieniony. Nafta niezmieniona.

Usposobienie: Po lokalnym ucisku realizacyi koniec lepiej.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 15 lutego (godz. 1 w południe).

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	252 —	253 [illegible]
Marki niemieckie	116 80	117 [illegible]
Franki papierowe	95 20	95 [illegible]
Dwudziestofrankówki w złocie	19 —	19 [illegible]
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	112 —
4 1/2% Listy zastawne Banku hipot.	101 25	10[illegible] —
4% „ „ „	99 —	99 75
4 1/2% Listy zastawne Banku krajowego	102 —	10[illegible] —
4% „ „ „	99 —	100 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	98 50	— —
4% „ „ „ „ „ 41-letn.	99 —	— —
4% „ „ „ „ „ 56-letn.	98 50	99 50
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 —	100 —
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 —	100 —
4% „ miasta Lwowa	97 50	98 50
3 1/2% „ „ „	102 —	103 —
4% Obligacye komunalne Banku kraj.	103 —	103 75
5 1/2% „ „ „	101 50	102 25
4% „ kolejowe	99 —	100 —
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	80 —	84 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	540 —	544 —
„ „ Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	575 —	579 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4 2/10% wspólna renta pap.	99 50	10[illegible]
4 2/10% „ „ srebrna	99 50	10[illegible]

PIERWSZY
ZAKŁAD PLISOWANIA
przy ul. Niecałej l. 13, parter,
przyjmuje do gufrowania wszelkie materye. Do sukien kloszowo-plisowanych udziela się formy.
Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą. 644 1 24

HERBATA

oryginalna chińska, aromatyczna, smaczna i dobrze naciągająca z marką „Chińczyk“.

Cena za funt czystej wagi:

Nr 1	„Gospodarska“	3 kor.	20 hal.
Nr 2	„Familijna“	4 „	— „
Nr 3	„Melange“	5 „	20 „
Nr 4	„Gościnna“	6 „	40 „
Nr 5	„Boudoir“	8 „	— „
Nr 6	„Wyborowa“	10 „	— „
Nr 7	„Proszkowa“	4 „	— „
Nr 8	„Proszkowa“	2 „	80 „

125 Do nabycia w składzie 12 0
Firmy Dr Nieć, Franicević i Pavicić
w Krakowie. Rynek główny l. 25.
pp. Handlującym udziela się opust i kredyt.

Moi Panowie!

Znudzona samotnością, staram się tą drogą, by zawrzeć ponownie zwią[...] małżeński. Mąż mój umarł przed 2 laty [...]atek nieszczęśliwego wypadku. Po jego śmierci, osamotniona, niespokojna, podróżowałam. Teraz zatęskniłam ponownie za spokojnem życiem rodzinnem. Mam 350.000 koron gotówki i dobra, wydzierżawione za 2800 koron rocznie. Poważnie myślący mężczyźni zechcą przesyłać [z]głoszenia tylko w języku niemieckim, możliwie z fotografią, pod „Unabhängig“ Wien, [...], Hauptpostlagernd. 649

Dom z ogrodem

w uroczej górskiej okolicy, dwie godziny drogi oddalony od Nowego Sącza **do sprzedania.**
Zgłoszenia pod „A.“ Grodek nad Dunajcem. 602 3 3

Koniczynę do siewu

[pr]awdziwą styryjską, bez kanianki, czystą, wysyła, jak od lat 32, za zaliczką:
[na]jlepszej bez kanianki Nr I. 100 kg. kor. 152
„ naturalnej „ II. 100 „ „ 136
„ „ „ III. 100 „ „ 124
również nasiona najulubieńszych traw, wyczki i lucerny — firma:
[J]ózef Postl & Comp.,
Judenburg, Gorna Styrya. 6 1[...]

[P]ANIE ANGIELSKIE
[...] używają pudry kr[...], [...]
[...]go, któ[...] ja[...]
[...]angielskiej dostać mo[ż]na w aptece C. BALA[S]SY w Budapeszcie, Erzsébetfalva. Bezwarunkowo niezawo[dn]ie działający i wcale nieszkodliwy śro[de]k piękności, który już po 2—3 razowem potarciu usuwa piegi, plamy wątrobiane, wyrzuty, wągry i inne nieczystości twarzy, nadając jej powabną świeżość i młodociany wygląd. Trzeba uważać na to, żeby na każdej flaszce było widocznem nazwisko „Balassa“. Cena flaszki 2 K. Do tego prawdziwie angielskie mydło ogórkowe 1 K, 3 kawałki 2·40 K. Puder ogórkowy 1·20 i 2 K. — Wysyła pocztą apteka C. Balassy, Budapest, Erzsébetfalva. — Główne składy na Galicyę: apteka Zygm. Ruckera we Lwowie i F. Breyera w Przemyślu, Plac „na Bramie“ l. 4. 534 1 7

[F]atalny Tron

czyli

Car Aleksander III. i jego dwór

Powieść,
wychodzi w zeszytach po 10 ct. = 20 hal.
[D]o nabycia w księgarniach, biurach [dzienników/pi]sm, u kolporterów i t. d. Skład [głó]wny na Kraków w biurze J. Hopcasa [i] A. Salomonowej, Plac Maryac[ki] 2 i w kiosku przy rogu ul. Dietla.
570 6 10 Nakładca
B. LANDAU,
Lwów, Czarnieckiego l. 3.

Petrogen „Jahr“

Niezrównany środek do konserwowania włosów!
Odświeża i wzmacnia cebulki włosowe, usuwa łupież i świąd z głowy, nadaje włosom połysk i miękkość i zapobiega wypadaniu. 572 5 20
Cena próbnego flakonu 2 kor.
dużego flakonu 4 kor.
Wyrób i główny skład wysyłkowy:
APTEKA
Fortunata
Gralewskiego
w Krakowie.

Do wydzierżawienia

Lokal restauracyjny

z salą koncertową i ogrodem
w Krakowie, ulica Mostowa L. 12 (przy moście podgórskim)
od 1. kwietnia r. b.
O tę dzierżawę ubiegać się mogą tylko zawodowi masarze i [resta]ratorzy. — Kaucya wymagana w wysokości półrocznego czynszu. Oferty z dołączeniem 20% wadyum od ofiarowanego czynszu pr[...]
Zarząd akcyjnego browaru w Tenczynku.



487 9 10

PIGUŁKI PSERHOFERA

od czasów cesarza Józefa, a więc dłużej, niż 120 lat są znane te pigułki, jako **bez boleści rozwalniający środek domowy** i przez wielu lekarzy publiczności polecane we wszelkich skutkach **złego trawienia i zatwardzenia.**
Pudełko z 15 [pig]ułkami 21 ct., zwój z sześciu pudełkami 1 złr. 5 ct.
Wysyła się najmniej jeden zwój.
[Za nadesłaniem] należytości kosztuje wraz z opłatą pocztową:

1 [zwój pigułek]	koron 2·60	4 zwoje pigułek	koron 8·90
[2 zwoje]	„ 4·70	5 zwoi	„ 10·50
[3 zwoje]	„ 6·80	10 „	„ 18·50

[Pigułki Pse]rhofera, publiczności znane także pod nazwą Pserhofera [roz]walniających lub krew czyszczących, są prawdziwe tylko [wtedy, gdy] na wieku każdego pudełka znajduje się czerwony podpis „J. Pserhofer“. 355 12 22

[A]PTEKA J. PSERHOFERA
[W] WIEDNIU, I., SINGERSTRASSE 15.

WYRÓB KRAJOWY.
Założone w 1882 roku pierwsze krajowe

Towarzystwo Tkaczy

pod wezwaniem św. Sylwestra
W KORCZYNIE

odznaczone wieloma medalami zasługi na wystawach krajowych, ma zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż otworzyło z swemi słynnemi z dobroci i trwałości wyrobami

SKLEP

w Krakowie, przy ul. Sławkowskiej 8

i poleca: płótna różnego gatunku od najcieńszych do najgrubszych na koszule, kalesony, prześcieradła, poszewki, sienniki, worki, ścierki do podłóg, płócienka kolorowe w różnych deseniach, dreliszki szare i kolorowe liberyjne, dymy zwykłe i adamaszkowe, obrusy z serwetami w różnych deseniach i gatunkach, tak białe adamaszkowe, jak również kolorowe, chustki męskie i damskie białe, ścierki szare w deseń białe z brzegami kolorowemi, fartuszki kolorowe lniane lub z kręconych nici ze szlakiem, kapy na łóżka; kamgarny czysto wełniane, szewioty (zeugi) na ubrania męskie, letnie i zimowe różnego koloru i gatunku i t. p. wyroby w zakres tkactwa wchodzące.
Polecając firmę naszą łaskawym względom, mamy zaszczyt kreślić się z poważaniem
291 10 10 **Dyrekcya.**

W żadnym innym sklepie w Krakowie nie ma naszych wyrobów tylko przy ul. Sławkowskiej l. 8.
Wielki wybór bielizny stołowej. — Skład wszelkiej bielizny gotowej.

CENY FABRYCZNE!!! tesame, co na miejscu w Korczynie.

ZALECONA PRZEZ TOWARZYSTWO LEKARSKIE KRAKOWSKIE

Woda Selterska

wyrobu naszego Zakładu fabrycznego wód mineralnych sztucznych, będącego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego, używaną bywa w katarach płuc i oskrzeli, wogóle przeciw ka[sz]lowi z dobrym skutkiem.
Cena flaszki w Krakowie 16 ct.
Do nabycia w aptekach i drogueryach, skład dla Lwowa w aptece J. Wewiórskiego.
66 6 0 K. Rząca i Chmurski w Krakowie.

[...]ów
[do] sprzedania
[...] St. Słotwiń[...]
[...]ska 10, II p.

[...] karawanowej
[...]DUS
[...] Batorego l. 18, parter,
[...] znaną z dobroci herbatę, prze[wyższają]cą inne, po bardzo niskich cenach [...] — Sprzedaż częściowa także [...] A. Skórczewski i Polakiewicz, ul. Floryańska 13. 103 12 15
[Cen]niki na żądanie darmo i opłatnie.

Maszynista

do obsługi 60 konnej silnicy gazowej (Generatorsauggas-Kraftanlage) i **palacz** rutynowany do pieca kręgowego **potrzebni** do cegielni maszynowej.
Zgłoszenia z podaniem warunków, odpisami świadectw o nabytej praktyce i znajomości języka polskiego przyjmuje pod **H. S.** Biuro gazet Olszewskiego we Lwowie. 648 2 5

Dr. UHMY
PUDER na WŁOSY
w płynie. 414 12 0
Doskonale odtłuszcza i odkaża skórę, zapobiega wypadaniu włosów, wzmacnia ich porost.
Do nabycia w zasobniejszych aptekach, drogueryach i składach perfum.
Główne składy we Lwowie: **Hay, Mi[...]**; w Krakowie: **Reim.**

L. W. kr. 104.238/903. 254 3 0

Ogłoszenie konkursu.

W celu nadania trzech posagów po 571 (pięćset siedmdziesiąt jeden) koron z fundacyi posagowej ś. p. Maksymiliana i Franciszka Ksawerego Siemianowskich dla biednych, moralnie się prowadzących dziewcząt, córek mieszczan wszystkich miast i miasteczek galicyjskich z wyjątkiem Lwowa i Krakowa, ogłasza się niniejszem konkurs.

Posagi te przeznaczone są dla biednych, moralnie się prowadzących dziewcząt mieszczańskich, córek mieszczan jednego z miast i miasteczek galicyjskich, z wyjątkiem Lwowa i Krakowa, wyznania katolickiego, które siedmnasty rok życia ukończyły, a dwudziestego czwartego życia nie przekroczyły. Wiek obliczony zostanie według daty losowania (7go kwietnia przyszłego roku). Obrządek nie stanowi różnicy.

Pierwszeństwo będą miały sieroty bez ojca i matki, w braku zaś takich sieroty bez ojca, lub matki, mające liczne rodzeństwo.

Rozdanie posagów nastąpi w drodze losowania, które odbędzie się w rocznicę śmierci fundatora, ś. p. Maksymiliana Siemianowskiego, t. j. dnia 7 kwietnia przyszłego roku w Wydziale krajowym w obecności delegata c. k. Namiestnictwa, **bez współudziału kandydatek.**

Po dokonaniu losowania, zostaną posagi ulokowane na książeczki wkładkowe galic. Kasy oszczędności, na imię właścicielek opiewające i złożone do do depozytu odnośnego sądu opiekuńczego.

Osoby, które raz z tej fundacyi wyposażone, nie mogą się po raz wtóry o posag ubiegać.

Dziewczęta, które chcą się ubiegać o posag z niniejszej fundacyi, mają wnieść swe prośby do **Wydziału krajowego,** jako władzy rozstrzygającej o dopuszczenie do losowania, najdalej do dnia 28 lutego przyszłego roku i załączyć do nich: 1) metrykę chrztu, 2) świadectwo moralności, 3) świadectwo ubóstwa, stwierdzające zarazem wyraźnie, że rodzice petentki zmarli, a względnie, że przy życiu pozostają, i podające dokładnie ilość rodzeństwa petentki, 4) dowody, iż ojciec petentki był przynależnym do jednej z galicyjskich gmin miejskich z wyjątkiem miast Lwowa i Krakowa.

Podania wniesione po terminie, albo też niezaopatrzone w wymagane dokumenty, zostaną odrzucone.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Księstwem Krakowskiem.
We Lwowie, dnia 22 grudnia 1903.
Piotrowski.

Słabość męską
skutki szczególn. tajnych grzechów młodości, oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewnie i trwale je usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach 138 rozpowszechniona książka. 11 36
Dra Retau'a

Ochrona własna

cena wydania polskiego 1 złr.
Tysiące znalazło w niej objaśnienia swych cierpień, a za użyciem kuracyi w tej książce zaleconej odzyskało zupełną swą siłę męską. Za nadesłaniem należytości, otrzyma się książkę w kopercie franco przez **Verlags-Magazin R. F. Bierey w Lipsku,** Neumarkt 15.
W Krakowie ma na składzie księgarnia **J. M. Himmelblaua.**

Do dawno istniejącego handlu w Rynku **potrzebna młoda osoba do ekspedycyi** z pewnym kapitalikiem do pół lub całodziennego zajęcia. 645 2 3
Wiadomość: ul. Długa 28, III piętro, oficyna, od 11-tej do 2-giej po południu.

KAWIARNIA

bardzo dobrze idąca, w wielkiem mieście na Śląsku, **do odstąpienia** pod korzystnemi warunkami. Potrzebny kapitał 6.500 złr.
Zgłoszenia pod **632** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“. 632 2 3

Korzystną i pewną lokacyę kapitału osiągnąć można przez złożenie udziałów w **Spółce kredytowej członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.**
W r. 1903 wypłacono od udziałów 5% dywidendę. 631 3 3
Wszelkie fundusze Spółki lokują się tylko w dających zupełne bezpieczeństwo pożyczkach na zastaw pensyi.
Bliższych informacyj w sprawie udziałów jak też pożyczek, można zasięgnąć w biurach Spółki, Kraków, Basztowa 9.

PRZEZACNE PANIE
żądajcie tylko
Krochmalu brylantowego
z fabryki krajowej p. Bażanta we Lwowie. 162 21 0
Do nabycia we wszystkich handlach.

Do zawierania
Ubezpieczeń dla dzieci

według nowej taryfy, bez oględzin lekarskich, przyjmuje się zdolne i inteligentne osoby, jako zastępców, pod korzystnemi warunkami. Za podróże daje się osobne wynagrodzenie! Wydatny uboczny dochód dla urzędników, kupców, nauczycieli i emerytów. Oferty pisemne do **Towarzystwa ubezpieczeń „GLOBUS“ we Lwowie,** Plac Kapitulny 3. 627 2 2

Zarząd szkółek leśnych i ogrodowych
obszaru dworskiego **Borowna** obok **Bochni,** poczta **Wiśnicz**
poleca do kultur sadzonki leśne, drzewka parkowe, krzewy ozdobne i rośliny na żywe płoty, jako też 567 2 8
nasiona leśne
przeważnie krajowe i z własnej wyłuszczalni przez krajową stacyę doświadczalną we Lwowie kontrolowane po cenach najtańszych.
Cenniki na żądanie franco.

Miód! Masło!

Wysyłam za zaliczką 5 kg. z poręczeniem natur. świeżego **masła** za 4·20 złr., 5 kg. **miodu** pszczolnego natur. za złr.; ½ masła, ½ miodu za 3·90 złr.; 3—5 kaczek lub kur świeżo bitych za 3 złr. **Glaser, Skała nad Zbruczem Nr 2.**
650 1 3

Nauka języków: włoskiego, angielskiego i rosyjskiego. Wszelkie **tłomaczenia.** *Kraków, ul. Łazienna 5, I. p. korytarz na lewo.*
522 5 0

Miód pszczelny prawdziwy, patokę, kuracyjno-deserowy, bez żadnych domieszek pod gwarancyą, wysyła po 5 kg. w blaszankach szczelnie zamkniętych na zamówienie z powołaniem się na niniejsze ogłoszenie do każdej poczty opłatnie, za 5 K 50 hal. Zarząd dóbr w Siemikowcach, poczta Siemikowce, koło Denysowa (Galicya wschodnia). 459 20 30

Wielki wybór obrazów,

ram rozmaitych i t. d.
w Krakowie, przy ul. Siennej 12.
Przyjmuje się do oprawy obrazy, premie i t. d.
Ceny bardzo przystępne. Obrazy można nabywać także na spłaty. Przyjmie się spólnika. 388 12 12
L. 1846. 432 3 3

Jacek Ludwiński

ZEGARMISTRZ
ul. Szewska 7. 2190 22 0

Nowy kurs prywatny
rachunkowości państwowej i buchalteryi.
Przygotowuję gruntownie do egzaminu z rachunkowości państwowej, kupieckiej i ogólnej. **Korzystny rezultat tejże zapewniony.** Dla pań osobne godziny. Niezamożnym specyalne ulgi. Dla zamiejscowych urządza się kurs niedzielny, co nie opóźnia terminu złożenia egzaminu.
Udzielam również nauki języka **niemieckiego,** korespondencyi handlowej, kaligrafii. 486 4 20
Sprawy tyczące się przypuszczenia do egzaminu i t. p. załatwiam.
Henryk Gottlieb,
rut. egzam. nauczyciel rachunkowości państw., specyalista kaligrafii,
Kraków, ul. Dietlowska 68, II p.

Dochód.

Kupcy, właściciele gospód, kolektanci loteryjni, trafikanci, wogóle wszyscy, co prowadzą jaki interes i chcą mieć dziennie pobocznego dochodu
do 30 koron,
niech prześlą swój adres pod lit. „O. R. 12“ poste restante **Berno** (Morawa). 596 4 5

Wiklinę koszykarską

na pniu zakupuje w większych kompleksach **fabryka wyrobów koszykarskich,** adres: **Zygmunt Lauer, Kraków, Starowiślna 30.**
638 2 2

KONICZYNY

we wszystkich odmianach, z plombą i atestem krajowej Stacyi botaniczno-rolniczej, dostarcza najtaniej
Bank rolniczy we Lwowie,
Plac Smolki Nr 5. 588 3 3

Zygmunt Lipski

w Krakowie, hotel Saski L. 3,
poleca swój **Magazyn wyrobów jubilerskich, zegarków genewskich z najlepszych fabryk: Schaffhausen, Omega i Billodes,** oraz **srebra stołowego** prawdziwego do wypraw, **srebra chińskiego** najlepsz. gatunku, sprzedając po cenach fabrycznych.
Obrączki ślubne i zaręczynowe w największym wyborze.
Przyjmuje wszelkie reperacye. 110 9 0

Krem wschodnich piękności jest znakomitym środkiem do upiększenia twarzy, nadaje prześliczną białość, świeżość i delikatność. Cena K 2·50.
Mydło wschodnich piękności zaleca się nietylko wykwintnym i trwałym zapachem, ale nadto posiada znakomitą własność spędzania zmarszczek, wydelikaca i bieli płeć. Cena K 1·60.
Ołówki czarne i ciemne do uwydatnienia i ubarwienia brwi i rzęsów. Cena K —·60 i 1·20. 423 4 0
Poleca

Jan Ihnatowicz

Kraków, Sukiennice 20. — **Lwów,** Sykstuska l. 25 i Plac Maryacki l. 11. — **Przemyśl,** ul. Mickiewicza l. 11.

Broszura Dra Alfreda Nossiga
Kolonizacya żydowska w Palestynie

wydana nakładem żydowskiej Spółki wydawniczej „Kadimah“ **we Lwowie — ul. Podlewskiego l. 4.**
Cena **80** hal., z przesyłką pocztową i opakowaniem **1** koronę.
Wyłączny zastępca dla Krakowa M. Freiwald, Mostowa l. 619 2 2

Z Drukarni Literackiej (p[rowadzonej] pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.
Rządca Drukarni L. K. Górski.